Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 181 (2635) | Warszawa, Sobota 4 Lipca 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Zwołane na dzień 5-go lipca r. b. posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odraczam. O nowym terminie nastąpi zawiadomienie.

Przewodniczący Daszyński.

W niedzielę, dn. 5 lipca 1925 r. o godz. 11 rano w sali kina „Splendid" (galerja Luxemburga) odbędzie się AKADEMJA UROCZYSTA DLA UCZCZENIA BOHATERSKIEJ PAMIĘCI STEFANA OKRZEI.

Przewodnictwo obejmie i słowo wstępne wygłosi poseł Ignacy Daszyński. Przemawiać będą tow. tow. posłowie: Arciszewski i Jaworowski. W części artystycznej przyjmą udział artystki i artyści Opery i Dramatu Warszawskiego, chór i orkiestra.

Udział wezmą nast. artystki(ści) scen warszawskich: pp.: Balcerkiewiczówna, Margot-Kaftal, Strońska, Strzelecka, Szyfmanówna; panowie Dygas, Wraga i Sibirakow przy akompanjamencie pani Zalewskiej.

Zaproszenia otrzymywać można w sekretarjacie W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10 — 1 i od 5 — 7; w Administracji „Robotnika", Warecka 7; w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Gospodzie Robotniczej, Bagatela 12a, oraz we wszystkich lokalach dzielnicowych i związkach zawodowych, oraz w dniu Akademji od godz. 10 r.

W dzisiejszym numerze.

Groźny kryzys gospodarczy w Anglji.

Katastrofalny wzrost bezrobocia i wzmagające się przesilenie gospodarcze.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY.

Londyn, w czerwcu.

Sir Alan Smith, jeden z największych potentatów angielskiego przemysłu metalowego, przed kilku dniami oświadczył, że Anglja wchodzi w okres najniebezpieczniejszego kryzysu gospodarczego. To swoje twierdzenie sir Alan poparł bardzo wymownemi liczbami, pokazującemi, jak stopniowo pogarsza się bilans płatniczy Anglji.

„Czysty" bilans handlowy angielski, to jest różnica między przywozem a wywozem, zawsze był ujemny; Anglja musi przecież przywozić olbrzymie ilości żywności i surowca. Ale ogólny bilans, po wliczeniu tak zwanego wywozu niewidocznego, czyli dochodów, osiąganych przez kapitał angielski, inwestowany zagranicą, przez przedsiębiorstwa przewozowe i okrętowe, przez instytucje finansowe i ubezpieczeniowe — nietylko pokrywał deficyt bilansu handlowego, ale dawał zawsze wielki zysk i przypływ nowych kapitałów. Innemi słowy, Anglja, jako całość gospodarcza, zawsze miała dochody, *zbogacała się*, miała do rozporządzenia wolne kapitały. Liczby Alana Smitha uczą, że ten stały dopływ kapitału zmniejsza się ostatnio z zastraszającą szybkością. W 1920 roku (roku przełomowym. Przyp kor.) czysty dochód ogólny w bilansie płatniczym Anglji wynosił 252 miljony funtów, w 1922 — 154 milj., w 1923 — 102 milj., a w 1924 r. zaledwie 29 miljonów. Liczby, dotyczące pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku, pozwalają przypuszczać, że wynik ostateczny całego roku będzie poraz pierwszy ujemny: deficyt wyniesie 26 miljonów funtów. Znaczy to, że *Anglja straci te pieniądze, zubożeje o tę sumę*, żyć zacznie nie z dochodów, lecz ze zjadania kapitału. Jeżeli nie przedsięweźmiemy jakichś środków dla wskrzeszenia naszego wywozu, zaczniemy staczać się ku bankructwu narodowemu" — biada sir Alan.

Liczby bezrobotnych jeszcze jaskrawiej uwydatniają siłę przesilenia, które Anglja przechodzi. Urzędy pośrednictwa pracy i wypłaty zapomóg bezrobotnym naliczają w swych rejestracjach 1.280.700 pozostających bez pracy. Jest to o 228 tysięcy więcej, aniżeli przed rokiem, i o sto tysięcy więcej, aniżeli przed trzema tygodniami. Liczba miljona — półtora bezrobotnych stała się zjawiskiem stałem angielskiego życia. Liczba ta przytem wykazuje stała tendencie ku zwiększeniu i w najbliższej przyszłości nie widać żadnego środka naprawy.

Wręcz przeciwnie, zapowiada się jeszcze silniejsze przesilenie. Podstawa przemysłu angielskiego, wielki przemysł węglowy jest niebezpiecznie chory. Idąca poprzez cały świat fala nadprodukcji węgla, której nie towarzyszy wzrost spożycia tego do niedawna jedynego prawie środka opału, i olbrzymia walka konkurencyjna, zaszkodziły Anglji silniej, aniżeli komukolwiek innemu. Wywóz węgla angielskiego zagranicę, który w bilansie handlowym Anglji stanowił bardzo poważną pozycję, spadł bardzo znacznie. W roku 1913 wywieziono z kopalń i portów angielskich węgla 73 miljony tonn, a w roku 1924 zaledwie 59 miljonów. W roku bieżącym spadek był znacznie większy. Od dnia 1 listopada r. ub. zaprzestano wydobycia na 361 kopalniach zatrudniających 72 tys. górników!

Kryzys w przemyśle górniczym angielskim ma wiele wspólnego z kryzysem, który zaczyna ogarniać Polskę. Według liczb za rok ostatni, światowa produkcja węgla stoi mniej więcej na poziomie produkcji przedwojennej — około miljarda 200 miljonów tonn. Nastąpiło jednak przesunięcie w liczbach, dotyczących różnych krajów: Francja obecnie może nawet wywozić trochę węgla (przed wojną kupowała w Anglji) i świetnie wyekwipowała swoje kopalnie, zrujnowane przez Niemców podczas wojny; Niemcy mają mniejszą produkcję węgla kamiennego z powodu utraty pewnych terytorjów, ale powiększyły znacznie produkcję węgla brunatnego i nauczyły się zużywać węgiel o wiele lepiej i korzystniej. W Niemczech przytem zaznaczył się ogromny wzrost wydobycia w stosunku do 1923 roku. Belgja również podniosła swą produkcję w porównaniu do pierwszych lat powojennych. W ten sposób wszystkie kraje, odgrywające większą rolę w produkcji węglowej, Francja, Niemcy, Belgja, Polska — podniosły swe wydobycie ze szkodą dla Anglji. Nawet Rosja podobno wywozi już węgiel do Włoch. Dla nadwyżki wydobycia angielskiego niema miejsca nietylko dlatego, że angielski węgiel jest droższy, i nie wytrzymuje konkurencji, ale i z tego powodu, że taki kraj, jak Włochy, jeden z największych odbiorców, skierował swe wysiłki w stronę wyzyskania energji wodnej — t. zw. białego węgla.

Kiedy mowa o konkurencji na rynku węglowym, w grę wchodzą poza W. Brytanją, również Stany Zjednoczone i Polska. Sądzę, że z tego względu powinna nas zainteresować statystyka ekonomistów angielskich o kosztach wydobycia węgla. Jak oblicza p. H. Quigley, autorytet w sprawach węglowych i jeden z kierowników angielskiego związku właścicieli kopalń, koszt wydobycia węgla wynosił w roku 1924 w Anglji szylingów 17.10, w Niemczech marek 16.83, w Polsce złotych 17.04. Na te koszty robocizna w Anglji wyniosła szylingów 12.7, czyli 66,5 proc., a w Polsce złotych 9.49 czyli 55.5 proc. Okazuje się z tego, że polski robotnik jest znacznie tańszy od angielskiego i produktywniejszy, i że uboczne koszty w kopalniach polskich są nadmierne. Powodem tego niewątpliwie jest gorsze techniczne wyposażenie kopalń polskich.

Ale o tem zaznaczam jedynie mimochodem, dla wiadomości tych, co wołają, że koszt robocizny w Polsce jest za wysoki. Wracając do kryzysu angielskiego, trzeba stwierdzić, że przemysłowcy tutejsi chcą naprawić zło starym sposobem kapitalistycznym: wymawiają obowiązującą umowę, proponując górnikom zwiększenie liczby godzin pracy na dole z 7 na 8, zmniejszenie płac — „aby móc konkurować". Jest to środek, który do celu nie doprowadzi, bo górnicy, pobierający płace głodowe w stosunku do kosztów utrzymania nie zgodzą się ani na jedno, ani na drugie.

Na kryzys kopalniany należy spojrzeć szerzej i śmielej. Przemysł węglowy angielski obciążony jest opłatą za dzierżawę terenów kopalnianych, należących nie do właścicieli kopalń, lecz do wielkich obszarników, którzy ściągają olbrzymi haracz. Samo zniesienie tych opłat zaoszczędziłoby pół szylinga na tonie. Następnie przemysł ten wymaga reorganizacji. Stan taki, gdzie istnieje ogromnie dużo małych, słabo wyekwipowanych i słabo się rentujących kopalń obok wielkich i bogatych, nie da się utrzymać. Dalej, jeżeli chce się potanienia węgla, koleje angielskie, stanowiące własność prywatną, powinny zmniejszyć taryfy. Wreszcie Anglicy muszą nauczyć się lepszego wyzyskania swego węgla, muszą przyśpieszyć elektryfikację swego kraju. To wszystko jednak nie rozwiąże zagadnienia nadprodukcji węgla i braku rynków. Anglja musi spojrzeć twardo w oczy faktowi, że nie wróci już do dawnych liczb wywozu węgla, który przestał być podstawą jej eksportu. Trzeba znaleźć inny rodzaj zatrudnienia dla tysięcy, które opuściły kopalnie nierentujące się i którzy już do tych kopalń nie będą mogli wrócić.

J. S.

Sprawy skarbowe i gospodarcze.

Wczoraj przez cały dzień obradowały połączone komisje skarbowa i budżetowa. Odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad expose p. Wł. Grabskiego.

Zasługuje na uwagę przemówienie kierownika Lewiatana pos. Wierzbickiego, który **wyraził zupełne zadowolenie z polityki gospodarczej p. Wł. Grabskiego.** „Sfery gospodarcze — mówił p. Wierzbicki — z chwilą, gdy p. Premjer postawił tezę, że dla uzdrowienia sytuacji należy dążyć przedewszystkiem do uzdrowienia produkcji, mają zaufanie do jego polityki". W ustach p. Wierzbickiego „sfery gospodarcze" znaczą: wielki kapitał lewiatański i obszarnictwo. Uzdrowienie zaś produkcji znaczy w jego ustach: napędzanie kapitalistom jaknajwiększych zysków przez wzmożone wyzyskiwanie robotników i spożywców.

Poseł tow. Hausner stwierdził, że ustawa o rozbudowie daje przepisy bardzo proste i łatwo wykonalne, mianowicie pragnący pożyczki budowlanej zwracają się do miejscowego Komitetu rozbudowy, a ten przedkłada odpowiednie wnioski oddziałom Banku gospodarstwa krajowego. Podania jednak wcale nie są załatwiane. W Min. Skarbu stworzono zupełnie przez ustawę nieprzewidziany urząd — Komisarjatu skarbowego do spraw rozbudowy, który niewiadomo co ma oznaczać. Mówca domaga się rzeczywistego uruchomienia kredytu budowlanego i niezwłocznego zwołania Rady przybocznej Funduszu rozbudowy.

P. Premjer wygłosił znowu długie expose „ku pokrzepieniu serc". Zachwalał swoją nową politykę celną, powołując się na przykład Niemiec, które **„mają przecież Rząd lewicowy"**. Doprawdy? Rząd lewicowy? To jest istotnie odkrycie p. Premjera! Taki jednak lapsus niesłychany nie uchodzi w ustach Premjera!

Pochwały p. Wierzbickiego wprowadziły Premjera w lekkie zakłopotanie, maskowane humorem (p. Grabski woli, żeby go wszyscy „potrosze" ganili, a on sobie z tem poradzi. No tak — „potrosze")... W dalszym ciągu jednak p. Grabski przyznaje, że „sumienie" kazało mu zdecydować się na zmianę polityki na rzecz „frontu producentów" (czytaj kapitalistów). P. Grabski niewiele sobie robi z obecnego „zdenerwowania", bo wtedy, w ciągu całej zimy zdenerwowanie „frontu produ-

centów" było znacznie większe. Jak widzimy, p. Wierzbicki stał się w oczach p. Premjera... termometrem „zdenerwowania".

Deszczu... p. Wł. Grabski się nie boi, natomiast zapowiada, że po zrealizowaniu urodzaju... musimy przygotować się na ciężkie czasy. Czy i obszarnicy?

P. Wł. Grabski zakomunikował, że obecnie z Górnego Śląska podatek dochodowy nie wpływa. Nie wspomniał jednak o tem, czy ściągnięto olbrzymie zaległości z dawnych lat, zwłaszcza czy zapłacili — defraudanci.

Co się tyczy przyjmowania bilonu, to prezes Banku Karpiński wydał rozporządzenie, żeby przyjmowano większe sumy niż 500 zł. i żeby „starano się" nie dopuścić do disadżia (różnicy na niekorzyść bilonu). Ciekawa rzecz, że premjer o „tych pewnych nieprzyjemnościach" dowiedział się dopiero w pokoju komisji, a „gdyby nie przybył trzy razy do tego pokoju, nawet by o tem nie wiedział". Czy mamy tu stwierdzić duży postęp w... zbiurokratyzowaniu p. premjera?

Dyskusja jeszcze nie ukończona.

———::o::———

Drożyzna.

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE O 0.41%.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2 lipca ustaliła, że koszty utrzymania w m. Warszawie w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem 1925 r. wzrosły o 0.41%.

KOSZTA UTRZYMANIA W KRAKOWIE OBNIŻYŁY SIĘ O 1.97 PROC.

Komisja statystyczna przy województwie stwierdziła, iż koszta utrzymania średniej rodziny pracowniczej obniżyły się w miesiącu czerwcu, w stosunku do maja o 1.97 proc.

———::o::———

Powódź.

STAN WODY NA WIŚLE.

Według informacji Biura Hydrograficznego woda w górnych dopływach Wisły w dalszym ciągu opada. W Sole i Skawie średnio 30 cm. na dobę. Pod Krakowem Wisła wolno opada.

Szczyt fali Wisły minął Szczucin i Zawichost. Początek fali dosięgnął Płocka. Dziś szczyt fali wezbrania przejdzie pod Puławami, początkiem swym sięgając Włocławka.

W Warszawie woda podnosi się 6 cm. na godzinę; kulminacji należy oczekiwać 5 b. m. przed południem. Wczoraj o 7 wieczorem poziom wody wynosił 3,28 cm. Bug i Narew przybierają z ogromną szybkością.

SYPANIE WAŁU OCHRONNEGO POD SIEKIERKAMI.

(PAT). Od dnia 2 b. m. od godz. 6-ej rano żołnierze garnizonu warszawskiego biorą udział przy robotach ochronnych przed powodzią w Siekierkach. Onegdaj było jeszcze 80 metrów przerwy w wale, zabezpieczającym i to w miejscu bardzo ważnem, gdzie przechodzi odnoga Wisły, tak zw. łacha. Przez cały dzień pracowało 100 szeregowców. Na noc przyszła taka sama liczbowo zmiana, która wobec groźby niebezpieczeństwa pracowała bez przerwy od 1-ej w nocy do 10 rano dnia wczorajszego. Praca odbywała się przy świetle reflektorów z artylerji przeciwlotniczej. Dzięki nocnej pracy wojska, wał został do tego stopnia wykończony, że mimo podnoszenia się wody z każdą godziną, wał już ochronił od zalewu. Obecnie doprowadza się wał do 4 m. wysokości. Pracuje 30 saperów z Kościuszkowskiego obozu szkolnego saperów oraz plutony pionierów 21 i 30 pp. Oprócz tego saperzy zabezpieczają Potok, miejscowość za Powązkami przy Kościuszkowskim obozie szkolnym saperów. Do dyspozycji komendy miasta przybyła jeszcze jedna kompanja saperów z Modlina. Obecnie sytuacja jest już zupełnie opanowana.

PODRÓŻ P. MINISTRA SPR. WEWNĘTRZNYCH.

Kraków, 2 lipca (PAT). Rozpoczynając podróż po Małopolsce dla zaznajomienia się z rozmiarami strat, wyrządzonych przez powódź, przybył p. minister Raczkiewicz w dn. 2 lipca do Krakowa. Po odbyciu konferencji z przedstawicielami władz miejscowych, posłami sejmowymi i organami Komitetu powodzi udał się p. minister na zwiedzenie dotkniętych powodzią powiatów: krakowskiego, wadowickiego, chrzanowskiego i oświęcimskiego. W szczególności zwiedził p. minister dokładniej miejscowości Czernichów, Oleśno, Dreźnicę, Wielkie Drogi i Skawinę, odbywając drogę częściowo statkiem a częściowo łodzią pontonową, przyczem zapoznał się na miejscu z rozmiarami szkód. We wszystkich tych miejscowościach przyjął p. minister miejscowych naczelników gmin i przedstawicieli ludności, wysłuchując ich petycji. P. minister dokonał również podziału sum, asygnowanych na cele doraźnej pomocy. Co do akcji rządowej, zmierzającej w kierunku odbudowy zrujnowanych gospodarstw, p. minister przyrzekł przedstawić rządowi po swym powrocie odpowiednie wnioski. Następnie powrócił p. minister do Krakowa, gdzie zwiedził dzielnice miasta, dotknięte powodzią, poczem, po udzieleniu wywiadu przedstawicielom prasy krakowskiej, udał się w dalszą podróż w celu zwiedzenia dotkniętych powodzią powiatów województwa lwowskiego.

***

Premjer Grabski konferował wczoraj z podsekretarzem stanu w Min. Spr. Wewn. p. Olpińskim w sprawie powodzi w Małopolsce.

Wicemin. Olpiński zdawał Premjerowi sprawę z objazdu terenów, nawiedzonych przez powódź, przyczem z uznaniem podniósł sprawność i zarządzenia władz administracyjnych województwa krakowskiego, dzięki którym rozmiary katastrofy znacznie ograniczono.

———::o::———

Zjazd Związku Woźnych Państwowych

Delegaci oddziałów prowincjonalnych Centralnego Związku Woźnych Państwowych Rzplitej Polskiej na zjeździe odbytym w Warszawie w lokalu C. Z. W. P. przy ul. Nowy Świat 67 w dniu 28 czerwca 1925 r. uchwalają jednogłośnie zwrócić się za pośrednictwem Zarządu C. Z. W. P. do Rządu Rzplitej Polskiej z następującą

REZOLUCJĄ.

Biorąc pod uwagę ciężkie położenie materjalne niższych funkcjonarjuszów państwowych, spowodowane niskiemi wprost na dzisiejsze stosunki—poborami, a szczególniej tych kolegów, którzy pracują w urzędach na prowincji, gdzie pobory niższego funkcjonarjusza państwowego (samotnego) wynoszą ledwo 80 do 100 zł. przy równoczesnem obciążaniu go pracą ponad 16 godzin, wbrew ustawie o 8-godz. dniu pracy, z powodu czego cierpią wielokrotnie głód i nędzę, które wyczerpują ich siły fizyczne i moralne żądamy:

1) Przywrócenia prawa korzystania z urlopów miesięcznych narówni z wszystkimi urzędnikami państwowymi;

2) zszeregowania różnych państwowych grup 16-tej i 15-tej do grup: 14-ej, 13-ej i 12 przy równoczesnem zupełnem zniesieniu grup 16 i 15-ej.

3) Pierwszeństwa dla naszych dzieci, przed dziećmi osób prywatnych, korzystania z nauki w szkołach państwowych, lub uznania wpełni raz nazawsze takich opłat szkolnych, jakie funkcjonarjusze niżsi faktycznie za naukę swych dzieci w szkołach prywatnych uiszczać mogą, ze względu na to, że wysokich opłat w tych szkołach funkcjonarjusze państwowi ze swych poborów nie są w stanie opłacać.

———::o::———

Zawalenie się domu przy ul. Bugaj.

Przy ul. Bugaj Nr. 18 (Boleść Nr. 9) znajduje się 2-piętrowy z facjatkami murowany dom, należący do Joska Pomeranca. Dom ten, jako grożący runięciem, miał być wkrótce opróżniony z lokatorów.

Wczoraj przed tym domem rozkopano chodnik, w celu założenia kabla do światła elektrycznego. Widocznie przy rozkopywaniu uszkodzono fundamenty, gdyż w południe zarwał się filar z prawej strony przy sieni prowadzącej na podwórze, przyczem gruz i cegły zasypały chodnik. Wskutek tego okna na I i II piętrze pokrzywiły się.

Na szczęście w czasie katastrofy nikogo nie było w sieni i na chodniku. Wkrótce na miejsce katastrofy przybyła policja z II komisarjatu, z komisarzem Tomczyńskim na czele. Zagrożone miejsce ogrodzono drutem i z tego powodu przejazd zamknięto. Również przybyło pogotowie i wóz rekwizytowy II oddziału straży ogniowej. Strażacy pomogli wynieść z mieszkań rzeczy które złożyli na podwórzu.

Bez dachu nad głową pozostali lokatorzy: J. Piskorski, cieśla; rodzina M. Naglów, J. Włoski, kuśnierz, B. Kidziński, poster. II komisarjatu; W. Korzeniewski, malarz; M. Zawarczyński, szeregowiec W. P.; J. Goldwasser, tragarz; A. Bielski, rymarz; A. Szrajber, praczka i C. Russowa, wdowa; ogółem 61 osób. Dom ten ma być zupełnie zburzony.

Sprawa fabryki R. Kindlera w Pabjanicach

Onegdaj tow. pos. **Szczerkowski** interwenjował w Min. Pracy w sprawie pełnego uruchomienia fabryki R. Kindlera w Pabjanicach.

Należy nadmienić, iż fabryka Kindlera zatrudniała dawniej około 2500 rob. Z powodu zatargu akcjonarjuszów z firmą angielską, Willey, która ma w fabryce Kindlera zabezpieczone kapitały, fabryka ta była dłuższy czas zupełnie zamknięta. Od pewnego czasu została częściowo uruchomiona i zatrudnia około 400 rob.

W dalszym ciągu około 2 tys. rob. pozostaje bez pracy, w bardzo ciężkich warunkach.

Fabryka posiada bardzo dobre urządzenia i mogłaby zatrudniać poważną ilość robotników. Rząd lekceważy sprawę uruchomienia tej fabryki, co odbija się szkodliwie na skarbie, mieście i robotnikach.

To, iż fabryka jest tylko częściowo uruchomiona, jest w znacznym stopniu winą kapitalistów angielskich. Rząd winien bezwzględnie podjąć kroki aby zmusić akcjonarjuszów, w szczególności anglików, do uruchomienia tej fabryki w całej pełni.

Przedstawiciele ministerjum zapoznawszy się z argumentami tow. Szczerkowskiego, oświadczyli, iż oceniają konieczność uruchomienia fabryki i podejmą odpowiednie kroki w tej sprawie.

Tow. Szczerkowski interwenjował również w sprawie redukcji w Tow. Akc. „Zawiercie".

———::ooo::———

Z Międzynarodówki Socjalistycznej

4 i 5 lipca odbędzie się w Londynie posiedzenie Biura (zarządu) Międzynarodówki, na którem omawiane będą ważne sprawy polityczne, jak sprawa paktu nadreńskiego, sytuacji w Marokku i w Chinach.

Na posiedzeniu tem będzie też rozpatrywane wezwanie Kominternu i Profinternu do Międzynarodówki w sprawie wspólnej akcji na rzecz robotników chińskich.

Przy sposobności nastąpi też ukonstytuowanie Komisji do badań zagadnienia mniejszości narodowych, którą uchwalono powołać do życia na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy. Do Komisji tej wybrani zostali przez Komisję Administracyjną: tow. de Brouckere, C. R. Buxton, Otton Bauer i Abramowicz.

***

Przed kilku miesiącami niemiecki poseł socjalistyczny i b. premjer Gustaw Bauer zmuszony został do złożenia mandatu, a przez organizację berlińską został wydalony z partji w związku z aferą Barmata.

30-go czerwca obradował w tej sprawie w Berlinie sąd rozjemczy, zwołany przez zarząd partyjny. Sąd pod przewodnictwem prof. Sinzheimera przyszedł jednomyślnie do wniosku, że wydalenie Bauera jest nieusprawiedliwione, że przeciwko Bauerowi nie da się zastosować żaden z warunków statutu partyjnego, pociągający za sobą wydalenie z partji. Przeciwko orzeczeniu sądu rozjemczego może zarząd okręgowy apelować do kongresu partyjnego.

4)

BRONISŁAW BAKAL.

Opowieść o człowieku, którego się kule nie imały.

Kobylak chwycił lejce — i pojechaliśmy drogą.... powrotną.

— Jakto? wracamy do paszczy wilka — szepczę do Kobylaka.

— Siedź spokojnie. Byłbym koni nie dostał, ale przyrzekłem, że jutro będą odstawione z powrotem, gdyż potrzebne są tylko do uprzątania toru kolejowego po katastrofie.

Dopiero wtedy zgodzili się, gdyż sami słyszeli „jakiś okropny huk"!

Widzisz zatem, że niema tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Wjechaliśmy do lasu. Zatrzymał konia i mówi:

— Odprząż go i puść luzem — niech sobie idzie, gdzie chce, mała z niego pociecha. Ja tymczasem przyrządzę coś w rodzaju siodeł dla naszych dwuch koników. Może mi się uda zmajstrować je z tej starej derki.

Odprzęgłem konia — odbiegł kilka kroków, lecz po chwili, zwalił się na trawę, robiąc bokami. Wkrótce jechaliśmy na zaimprowizowanych siodłach. U mego boku zwieszał się połeć słoniny, u boku zaś Kobylaka — pachnący bochen czarnego chleba.

Okrążyliśmy wieś i puściliśmy się w dalszą drogę.

— Jednakże ci chłopi, to dobrzy ludzie — mówię do Kobylaka.

— Bo dali „wsuwę", co? Ha, ha! Z tą „wsuwą" to była komedja. Proszę ich o jedzenie — zaklinają się, że głód we wsi ogromny, że wszystko zarekwirowane przez różnych „towarzyszów"; przeklinają w pień wojnę i polaków, którzy chcą osadzić na tronie carów „polskiego burżuja" i dlatego z nimi wojują. W końcu oświadczają mi, że, ostatecznie, za dobre pieniądze znalazło by się coś nie coś do zjedzenia. Gdy to usłyszałem — dumnym ruchem wsadzam rękę do kieszeni i oświadczam im, że zapłacę ile zapragną.

Oczywiście — miałem zamiar zapłacić, ale... tem, czem mogę, a że mogę narazie płacić tylko pięścią, cóżem ja temu winien?

Nagle uczułem, że w kieszeni palce moje trafiły na coś szeleszczącego. Wyciągam — patrzę — banknot!

Jak go chłopi dostali do rąk, w „tri miga" miałem chleb i słoninę, a nawet znalazła się i machorka.

Porządny chłop był ten nieboszczyk komisarz, bo jeszcze nie zdążył „spuścić" tych pieniędzy. Nie umrzemy z głodu.

***

Konie szły pod wierzch dosyć dobrze i tylko brak dobrych siodeł dawał nam się we znaki.

Odtąd rozpoczął się dla nas okres pełen niebezpieczeństw, głodu i chłodu.

Jechaliśmy tylko w nocy, dni zaś przesypialiśmy zaszyci w gąszczu leśnym — lub w rowach. Z początku o jadło nie było nam trudno. Udając delegatów wojska, rekwirowaliśmy, co się dało. Po kilku dniach jednak, omijaliśmy wszystkie wsie, gdyż przekonani byliśmy, że bolszewicy już się zorjentowali i porozsyłali telegramy gończe na wszystkie strony.

Pierwszy raz w życiu przeklinałem wynalazcę telegrafu.

Byliśmy więc tropioną zwierzyną i lada dzień mogliśmy wpaść w rozstawione sidła. Gdyby nie dobry humor Kobylaka, który przez cały czas zachowywał się z niewiarogodną wprost swobodą, śmiejąc się i dowcipkując na temat pierzynki, parasola i naszych głodnych żołądków — kto wie, czy nie zrobił bym jakiegoś głupstwa.

Zdawało się, że nie mamy żadnego wyjścia i pozostają tylko dwie alternatywy: oddać się dobrowolnie w ręce czekistów lub — palnąć sobie w łeb, co na jedno przecież wychodziło.

Doszło do tego, że często, w nocy, Kobylak zsiadał z konia i szedł ku czerniejącym w dali chałupom, aby kraść żywność lub dusić ptactwo domowe, które potem piekliśmy i jedliśmy na pół surowe.

Nieraz zdarzało się, że ktoś zdybał go „na robocie". Wtedy szła w ruch żelazna pięść Kobylaka, która zwalała z nóg napastnika.

Tę metodę jednak stosował Kobylak tylko podczas nocy bardzo ciemnej. Jeżeli zaś noc była jasna i napastnik mógł dojrzeć mundur Kobylaka — wówczas nie podnosił się już więcej i leżał z roztrzaskaną czaszką.

Kobylak nie miał nic przeciwko temu, aby go brano po ciemku za zwykłego złodzieja, ale z przyczyn zrozumiałych, nie mógł dopuścić do tego, aby ktoś zauważył, że ma do czynienia z osobnikiem w mundurze komisarza bolszewickiego. W telegramach musiano nas dobrze opisać— więc staraliśmy się aby nas nikt nie widział i aby nawet nie domyślano się kierunku naszej ucieczki.

Pewni byliśmy, że ucieczka na zachód, w stronę Polski, nie uda się, gdyż bolszewicy w tamtej właśnie stronie rozstawili najgęstsze sieci i dlatego wybraliśmy kierunek południowy.

Jechaliśmy bez wytkniętego celu, kierując się gwiazdami, co raz dalej i dalej, oddając się łasce losu i wierząc, że wkońcu znajdziemy się w warunkach, które nam umożliwią przedarcie się do Polski. Lądem czy morzem — dla nas to było obojętne. Długo trwała ta wędrówka. Po jakimś czasie jechaliśmy przez step, paszy było wbród i konie nasze, odpoczywając w dzień, dobrze się wypasały i nabierały sił do dalszej, djabelskiej jazdy. Strzelałem celnie, więc często udawało mi się zastrzelić z karabinu trochę ptactwa, zajęcy, a nawet raz zastrzeliłem dużego i tłustego... barana, który oddalił się znacznie od stada. Szczęście, że pastuch był starym, głuchym chłopem.

Mięso przytroczyliśmy do siodeł — i znów w drogę. Pewnego razu Kobylak przyniósł z nocnej wyprawy, zamiast żywności — dwa siodła, stare wprawdzie i zniszczone, ale dla nas były one darem niebios.

To też, choć żołądki kurczyły nam się z głodu, cieszyliśmy się, jak dzieci, z tej zdobyczy.

Jazda, prawie na oklep, dobrze nam się dała we znaki i zmuszała nas nieraz do dłuższych odpoczynków. Teraz jechaliśmy wygodnie, wskutek czego długość przebywanej nocą przestrzeni powiększała się dwukrotnie.

Tak upłynął chyba miesiąc. Byliśmy już na Kaukazie. Słyszeliśmy oddawna, że idea bolszewicka na Kaukazie, jakoś nie bardzo się „przyjmuje", choć ją tu bolszewicy szczepią wszelkiemi sposobami. Bandy powstańcze napadają na krasną armję, gnębią ją, i wyrzynają komisarzy.

(D. c. n.)

———::o::———

Magistrat warszawski a sprawy robotników miejskich.

Niema chyba w całej Rzeczypospolitej Polskiej robotnika, któryby tak, jak część robotników miejskich w Warszawie pracował przez cały miesiąc bez wytchnienia, bez niedzieli i święta. Takich robotników magistrackich już od marca ub. r. jest przeszło 2700 osób w szpitalach, taborach miejskich, straży ogniowej, pomiędzy stróżami i t. p. — Nadomiar złego ci robotnicy, pracując przez cały okrągły miesiąc otrzymują zapłatę tylko za 26 dni w miesiącu, czyli 4—5 dni darowują miesięcznie Magistratowi, co wynosi około 100.000 złotych, a z zaległościami około półtora miljona złotych. Ile nędzy mogliby ci pracownicy usunąć z pośród siebie za taką sumę pieniędzy.

Na liczne zapytania robotników, kiedy wreszcie zostaną zaprowadzone 4 dni wypoczynkowe, i kiedy zostanie im zapłacona zaległa robocizna — Magistrat daje naiwną stereotypową odpowiedź: czy rzeczywiście 4 dni odpoczynkowe nie są u nas wprowadzone? zbadamy tę sprawę. Dosyć ciekawie musi wyglądać gospodarka miejska, skoro sam gospodarz nie wie, co się w niej dzieje!

Przed przeszło rokiem odebrano, jak to wykazaliśmy, robotnikowi płace za 4 dni w miesiącu, a teraz idzie się delikatnie dalej. Zabezpieczenie emerytalne to przecież wielkie dzieło socjalne, któżby więc śmiał je atakować? — a jednak!

Dotychczasowe luźne przepisy Magistrackie przyznawały robotnikowi 100% emerytury po wysłudze 30 lat, a nowy statut uchwala 35 lat wysługi! Według mniemania Magistratu nic się przez to nie stało, bo przecież 5 lat więcej to drobnostka w obliczu wieczności. Zaś w razie nieszczęśliwego wypadku podczas pracy w Magistracie robotnik ma otrzymać przy utracie przeszło połowy swojej zdolności do pracy 5% zabezpieczenia emerytalnego, czyli dosłownie ma się chwycić kija żebraczego i umierać z głodu wraz z rodziną, bo dla dobra publicznego w instytucji komunalnej utracił możność zarobkowania. Dalej Magistrat zadecydował, ażeby emerytura była robotnikom obliczana podług normy płac, jakie otrzymują samotni pracownicy, bez dodatków rodzinnych. — Przecież ani rodzina emeryta się nie zmniejszyła, ani też żołądki jej specjalnie się nie pokurczyły, ażeby powstał powód odbierania emerytom dodatków rodzinnych.

Dalej statut emerytalny odbiera emerytowi i jego rodzinie bezpłatną pomoc lekarską, ulgi szkolne dla jego dzieci a rodzicom robotnika, będącym na jego utrzymaniu, nie udziela żadnej zapomogi. Przedziwny zaiste jest ten statut Magistracki, mający uszczęśliwić robotnika miejskiego po poświęceniu wszystkich sił życia dla dobra publicznego.

Lecz ten raj na ziemi nie jest dostępny dla wszystkich robotników miejskich, gdyż z emerytury korzystać będą tylko robotnicy etatowi t. j. tacy, którzy przypadkowo zostali zapisani do ksiąg pracowników stałych. Reszta robotników natomiast, chociażby pracowała dwa razy po 35 lat, nie otrzyma żadnego zabezpieczenia emerytalnego. Ale Magistrat liczy się z opinją publiczną, więc podług recepty nowoupieczonego kawalera orderu p. Hieronima *Wyczółkowskiego*, przyjmuje teraz nowych robotników tylko na karty umowne, to znaczy, że robotnicy ci mogą być usuwani każdego czasu i nie uzyskają nigdy prawa do emerytury; skoro jednak robotnik taki pracuje już cokolwiek zadługo, i mógłby mieć pretensję do odszkodowania, natenczas zwalnia go się na pewien okres czasu, ażeby przerwać jego ciągłość pracy, i po pewnym terminie przyjmuje go się z powrotem, jako zupełnie świeżego pracownika, aby w przyszłości tę samą operację powtórzyć, jak to dzieje się np. w Wydziale Szkolnictwa.

Kwiatków takich nagromadziły się w magistrackim rogu reakcyjnych obfitości całe legjony!

Apel socjalistów chińskich do robotników całego świata.

Socjaliści chińscy, przebywający w Europie (centrala w Paryżu) wystosowali wzruszającą odezwę do robotników całego świata, w której czytamy:

Robotnicy i Robotnice całego świata!

Z Europy, z Ameryki, z Azji wielkie mocarstwa uzbrojone obecne są w Chinach, gotowe do interwencji w portach — swymi krążownikami, na lądzie — swymi oddziałami wojskowymi. Czy mocarstwa te pogodzą się ze sobą celem zdławienia narodu chińskiego, jak przed 25 laty? Czy też rozłam wśród nich doprowadzi do konfliktu między dwiema częściami świata? Niebezpieczeństwo jednakie.

Obok tego imperjalizmu „białego" imperjalizm „czerwony" rządu Sowietów również bierze udział w manewrach, podsycających i podtrzymujących wojnę domową między Kantonem a Yannanem.

Z 50 tysięcy liczba strajkujących chińczyków *przekroczyła już 300 tysięcy*. Krew robotników polała się wielokrotnie.

Nietylko na Dalekim Wschodzie pokój jest zagrożony. Smutne doświadczenia nauczyły już, że starcia interesów państw imeprjalistycznych, kłócących się o zyski kolonizacyjne, czy inne, w dalekich krajach z łatwością rodzą ryzyko wojny światowej.

Dalej odezwa obala twierdzenia prasy kapitalistycznej, jakoby wrzenie obecne w Chinach było objawem nienawiści do rasy białej i podaje znane już wypadki w Szanghaju, jako *bezpośrednią* przyczynę ruchu. Ale odezwa obnaża odleglejsze, dawniejsze przyczyny:

Dostarczanie broni i oficerów generałom wojny domowej, którego liczne istnieją dowody, nie ma innego celu, jak usprawiedliwianie gróźb interwencji wojskowej i ultimatum japońskie 1915 r., projekty żandarmerji angielsko - amerykańskiej r. 1923 i t. d.

Nietylko konsorcjum bankierów amerykańskich, angielskich, francuskich, japońskich, *którego Rząd chiński nigdy nie uznał*, puszcza w obieg banknoty bez pozwolenia i trzyma w swych rękach Chiny za pomocą kontroli ceł i wszystkich źródeł dochodu, ale też, przenosząc z krajów rodzimych do Chin warsztaty, zrabowane pracy tych krajów, fabrykanci cudzoziemscy narzucają tu mężczyznom, kobietom i dzieciom warunki pracy, bez ograniczenia czasu, bez ustalenia płacy, jakie wy, dzięki waszym wysiłkom organizacyjnym, zdołaliście przezwyciężyć od kilku pokoleń, zdobywając conajmniej ustawy ochronne.

Nauczanie religijne, szkoła, służą do nabijania głów służalczością względem imperjalizmu kapitalistycznego. A *bezpłatny* uniwersytet Dalekiego Wschodu, założony przez rząd sowiecki jest tylko konkurencyjną instytucją analogicznych zakładów angielskich, amerykańskich, belgijskich, mających na celu kształtowanie na swą korzyść studentów czy katechetów.

Naród chiński nie czuje nienawiści do zagranicy. On tylko broni swej niepodległości, zbyt już zagrożonej oddawna przez zakusy międzynarodowego kapitalizmu i imperjalizmu.

Robotnicy chińscy, zaczynający organizować się, mimo prześladowań *nie uznają ani nauk wojennych, wyznawanych przez bolszewizm, ani praktyk wojennych, idących z Europy czy skądkolwiek. Dążenia ich zwracają się ku demokracji socjalistycznej. Wraz z całym narodem uciemiężonym domagają się oni równości, sprawiedliwości i pokoju.*

Towarzysze! Wiemy dobrze, że bez pomocy proletarjatu wszystkich krajów nie zdołamy oprzeć się ani zalewowi obłudy, ani najazdom okrutnym imperjalizmu światowego.

Do proletarjatu kierujemy nasz apel.

Powinniście wiedzieć, że wszelki zamach na niepodległość narodów, jak wszelki wyzysk obcych robotników przez żarłoczny kapitalizm są także przeszkodami dla waszego własnego pochodu ku wyzwoleniu.

My stawiamy opór i coraz więcej stawiać będziemy opór, wraz z wszystkimi elementami zdrowymi narodu naszego, wszelkim imperjalizmom, bez względu na ich barwę, i wszelkim prześladowaniom, bez względu na pretekst.

Pomóżcież nam! Użyjcie całego waszego wpływu na rządy wasze, by zrzekły się wszelkiej interwencji wojskowej w Chinach, by porzuciły ten system „koncesji" zagranicznych, rabujący narodowi jego źródła bogactw i wytwórczość, by przestały robić z Chin teren konkurencji imperjalistycznej i kapitalistycznej, z czego tylko wojna zrodzić się może.

Nie dajcie się uwieść kłamstwom o rzekomej walce ras, którą odrzucamy wraz z wami, a która ma zakrywać rzeczywistą walkę klas.

Pracujcie razem z nami, aby na całej ziemi, złączeni wspólnym interesem, robotnicy podali sobie ręce i utworzyli wielki łańcuch braterstwa i pokoju.

Niech żyje socjalistyczna Międzynarodówka robotnicza!

—::o::—

Kongres
Unji międzynarodowej Stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów.

W niedzielę, dn. 5 lipca, o godz. 11 przed poł. nastąpi w Warszawie w sali Rady miejskiej otwarcie Kongresu Stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów. Unja ma na celu propagandę na rzecz Ligi, jako jedynego sposobu organizacji trwałego pokoju. Do składu jej wchodzą przeważnie przedstawiciele obozu socjalistycznego i radykalnego.

Porządek dzienny Kongresu obejmuje przedewszystkiem dwie sprawy: **protokułu genewskiego i mniejszości narodowych.** Ta ostatnia zawiera w pierwszym rzędzie kwestję t. zw. procedury mniejszościowej, t. zn. sposobu załatwiania skarg mniejszości narodowych na ucisk przez większość oraz **numerus clausus.** Co do protokułu genewskiego został zgłoszony wniosek delegacji angielskiej, złożonej w głównej mierze z liberałów, który, wypowiadając się w zasadzie za protokułem, w praktyce wyraża zgodę na szukanie innych dróg ku uporządkowaniu stosunków międzynarodowych. W chwili obecnej delegacje zastanawiają się nad tym wnioskiem. Większość delegacji przybyła już do Warszawy. W składzie delegacji francuskiej znajdują się prof. Aulard, Ferdynand Buisson, prezes Ligi praw człowieka i obywatela, Bastid, Rene Cassin, Aubert, Prudhommeau; dziś rano przyjeżdża tow. Leon Jouhaux, sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy. Na czele delegacji angielskiej stoją sir Dickinson i lady Gladstone.

Do delegacji polskiej należą między innemi tow. tow. Czapiński, Niedziałkowski i Posner, oraz pp. Kosmowska, Dębski, prof. Handelsman, prof. Dembiński, prof. Makowski, Bukowiecki i inni.

Towarzysze nasi zajmą na Kongresie zgodnie z uchwałami Międzynarodówki stanowisko bezwzględnej obrony zasad protokułu genewskiego.

Wczoraj obradowały komisje. Dzień dzisiejszy również poświęcony będzie obradom komisyjnym.

Część delegacji francuskiej z prezesem Buissonem na czele złożyła wizytę Sejmowi. Ob. Paweł Bastid, poseł, jeden z przywódców Bloku lewicy we Francji, złożył wizytę Z. P. P. S., prezesowi komisji spraw zagr. p. Dębskiemu i Marszałkowi Sejmu.

Delegacja polska podejmowała w hotelu „Polonja" śniadaniem delegację francuską.

ODCZYT PROF. AULARDA.

(PAT.). Znakomity historyk francuski prof. Alfons Aulard, wiceprezes francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, który w charakterze członka delegacji francuskiej przybył na zjazd Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów, mieć będzie odczyt w poniedziałek o godz. 6-ej po południu w sali Tow. Hygienicznego pod tytułem: „Francja i Polska". Wstęp bezpłatny.

—::o::—

Sprawy skarbowe.

Kredyty budowlane.

Do dnia 20 czerwca r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił ogółem 4 miljony złotych na rachunek przyznanych kredytów budowlanych.

Od dnia 20 czerwca do dnia 1 lipca r. b. przyznano — zgodnie z wnioskami Komitetów Rozbudowy — 2.160 tysięcy złotych nowych kredytów, które — w miarę postępów prac budowlanych — stopniowo są realizowane.

Zaznaczyć należy, że zwracanie się o kredyty budowlane bezpośrednio do Banku Gospodarstwa Krajowego jest niewłaściwe, gdyż w myśl art. 1[illegible] ustawy o rozbudowie miast kredyty budowlan[illegible] dla poszczególnych osób udzielane są przez Ban[illegible] Gospodarstwa Krajowego jedynie na wniosek Komitetów Rozbudowy lub Magistratów.

Kredyty frachtowe.

W niektórych pismach ukazała się wiadomość iż P. K. O. zorganizowała kredyty frachtowe [illegible] formie specjalnych czeków, wydawanych osobom które kredyt taki w P. K. O. uzyskają.

Wiadomość ta jest przedwczesna: projekt kredytów frachtowych przedłożony został Rządowi [illegible] jest rozważany w Min. Skarbu. O ile projekt wprowadzenia kredytów takich uznany zostanie za celowy, wówczas dopiero zdecydowane zostanie która z instytucji kredytowych państwowych będzie mogła kredytów takich udzielać.

—::o::—

Kradzież radu
wartości 5.000 dolarów... z macicy dyrektorowej Banku

Przed paru dniami wydarzyła się we Lwowie niezwykła kradzież.

Na oddziale chorób kobiecych lwowskiego szpitala, prowadzonym przez profesora Sołowija, pozostaje na kuracji pani S., żona dyrektora jednej z ukraińskich instytucji finańsowych. Pani S. choruje na raka macicy. Leczono ją radium, który znajdował się we fiolce, otoczonej tamponem z gazy. Codziennie gazę zmieniano. Już kuracja miała być ukończona i poraz ostatni zastosowano ten zabieg. Gdy lekarz oderwał plaster i chciał wyjąć tampon, spostrzegł z przerażeniem, że cenna fiolka z radem gdzieś zniknęła. Pani S. zeznała, że przez cały czas była przytomna i nie spała. Jakim więc sposobem popełniono kradzież? Nikt obcy na salę szpitalną nie wchodził. Bywali tam tylko lekarze i personel szpitalny oraz dnia krytycznego dwukrotnie odwiedzał chorą jej mąż.

Poszukiwanie skarbu rozpoczęto w ten sposób, że sprowadzony oddział robotników miejskiego zakładu kanalizacyjnego najdokładniej przeszukał wszystkie urządzenia kanalizacyjne szpitala. Skradziony rad przedstawiał wartość 5,000 dolarów, i stanowił własność prywatną dr. Meiselsa, który wypożyczał go do użytku szpitalnego. Wartość „skarbu" powiększa i ta okoliczność, iż wogóle jest on nawet za olbrzymie sumy bardzo trudny do nabycia.

—::o::—

Ze Zw. Autorów Dramatycznych Polskich

Zw. Art. dram. polskich komunikuje:

Odbyło się walne zgromadzenie Zw. Autorów Dramatycznych Polskich, pod przewodnictwem St. Krzywoszewskiego.

Ze sprawozdania za sezon ubiegły wynika, iż teatry prowincjonalne wyzyskują autorów polskich, nie płacąc tantjem od granych sztuk. Zdarza się nawet, że magistraty poszczególnych miast (np. w Bydgoszczy) próbują „układać się" ze Związkiem na 50%. Dyskusja wykazała, że sprawa teatralna w Rzeczypospolitej znajduje się, zwłaszcza na prowincji w stadjum dezorganizacji i domaga się poważnej i zasadniczej rewizji. Uchwalono zwrócić się do p. Min. Spraw Wewnętrznych z prośbą o zajęcie się tem, by opieka władz administracyjnych nad działalnością teatrów na prowincji była sprawniejsza.

Do Zarządu Związku wybrani zostali p. Stefan Krzywoszewski (prezes), Wacław Grubiński (wiceprezes), J. A. Hertz (skarbnik), Kazimierz Wroczyński (sekretarz), Bolesław Gorczyński, Stefan Kiedrzyński i Tadeusz Kończyński. Do Komisji Rewizyjnej: Wacław Rogowicz, Zygmunt Kawecki i Kazimierz Dunin-Markiewcz.

Obrady Sejmu.

Sesja druga — Posiedzenie 226.

Wczoraj posiedzenie Sejmu trwało od rana do godz. 10 i pół wiecz. Pewnym urozmaiceniem monotonnych obrad i poprawek był wniosek posła Poniatowskiego, by debata przeplatana była głosowaniem, co by zmusiło ogół posłów do stałej obecności na posiedzeniach. Ponieważ wice - marszałek Pluciński, opierając się na oświadczeniu Marszałka Rataja, że przed wtorkiem głosowania nie będzie — wniosku posła Poniatowskiego nie poddał pod głosowanie, „Wyzwolenie" zrobiło hałaśliwą demonstrację. Ostatecznie stanęło na tem, że wniosek p. Poniatowskiego głosowany będzie we wtorek.

———

Marszałek na wstępie oznajmił, że posiedzenia odbędą się także w sobotę i w poniedziałek. **(Głos: A w niedzielę nie będzie?).** Nie, w niedzielę nie będzie, ale ponieważ posłowie będą chcieli na niedzielę wyjechać, będę udzielał urlopów bardzo liberalnie.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad art. 5.

Pos. **Sommerstein** (Koło żyd.) sprzeciwia się ogólnemu określeniu obszaru majątków, wyłączonych od parcelacji, do 550 tys. ha., co może dać pole do nadużyć.

Pos. **Świecki** (Z. L. N.) jeszcze raz wyraża obawy co do obniżenia produkcji rolnej.

Pos. **Pluta** (Zw. Chł.) jest za skreśleniem całego art. 5.

Do tegoż art. wnoszą poprawki posł. **Somscher i Pawluk.**

Pos. **Stolarski** (Wyzw.) zwraca uwagę, że Sejm obraduje przy pustych ławach, czego nie byłoby, gdyby głosowano nad każdym artykułem zaraz po dyskusji. Mówca dowodzi, że gospodarstwa chłopskie intensywniej produkują od obszarniczych.

Pos. tow. **Dzięgielewski** na wypadek odrzucenia skreślenia art. 5 wnosi, aby do obszaru 550.000 ha. określającego maximum wyłączeń dla majątków uprzemysłowionych, doliczyć także wyłączenia dla fundacji, a wykaz tych zwolnień był ogłoszony w pół roku po ogłoszeniu ustawy.

Pos. **Łuszczewski** (Ch. N.) żąda czterokrotnego zwiększenia obszarów zwolnionych.

Pos. **Paszczuk** (Kom.) cały art. 5 uważa [illegible] furtkę do zwolnienia obszarników od parcelacji.

Pos. **Malinowski** (Wyzw.) i **Kowalczuk** (Pia[illegible]) dowodzą większej wydajności małej własności.

Pos. **Poniatowski** (Wyzw.) polemizuje z wywodami pos. Dąbrowskiego i popiera wniosek skreślenia art. 5. Gdyby wniosek ten nie przeszedł, mówca proponuje zmniejszenie obszaru 550 tys. do 200 tys.

Przystąpiono do art. 6.

Pos. **Kalenkiewicz** (Z. L. N.) zgłasza poprawki

tyczące się majątków, podzielonych pomiędzy spadkobiercami.

W dyskusji nad tym artykułem biorą udział posł. Hellman (Wyzw.), Cieplak (Zw. Chł.), Łuszczewski (Ch. N.) i Wędziagolski (Wyzw.), zgłaszając poprawki.

Przystąpiono do art. 7, oznaczającego obszar dokoła miast i osad fabrycznych. Obszar ten wynosi dla Warszawy koło o promieniu 15 km., Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Sosnowca i Wilna 10 km., co do innych zaś miast obszar ten oznaczy Min. Reform Rolnych. Grunty te mogą być wykupione przez miasta i instytucje na tworzenie osiedli robotniczych, urzędniczych i t. d.

Pos. **Zalewski** (Wyzw.) proponuje zastąpienie liczby 15 przez 10, a liczby 10 — przez 5. (Pos. **Waszkiewicz: Niedługo będziecie ulice parcelowali**).

Pos. **Bitner** (Ch. D.) i **Ilski** (Z. L. N.) bronią interesów miast.

PO PRZERWIE OBIADOWEJ.

Pos. **Poniatowski** zgłasza wniosek przegłosowania pierwszych dziesięciu przedyskutowanych artykułów, stanowiących dział pierwszy ustawy. Wogóle proponuje głosowanie działami.

Wicemarszałek Pluciński: Na początku dzisiejszego posiedzenia p. Marszałek Rataj zaznaczył, że dziś, w sobotę i w poniedziałek nie będzie głosowań i dlatego udzielał liberalnie urlopów. Izba się na to zgodziła i nie możemy tego zmieniać. **(Wrzawa. P. Polakiewicz: W tej chwili nie wiem, kto jest marszałkiem Sejmu, czy Piast, czy Marszałek).** Tę uwagę uważam za niewłaściwą.

Do art. 11 Wicemarszałek udzielił głosu p. **Marciniakowi. Poczęło się stukanie w pulpity na ławach Wyzwolenia i odezwały się różne okrzyki, jak: głosować nad wnioskiem formalnym. Co to za skandal.**

Po uciszeniu się wrzawy zabrał głos w sprawie formalnej p. **Poniatowski.** Jeżeliby Izba przychyliła się do naszego zdania, że należy głosować działami nad tą ustawą, to wcale nie obstajemy przytem, ażeby już dziś głosowano nad działem pierwszym. Można to odłożyć do następnego posiedzenia. Sądzę, że na tym zyska sens całej ustawy.

Wicemarszałek **Pluciński.** Na początku drugiego czytania sprawa ta już była poruszona i postanowiono głosować na końcu nad wszystkiemi artykułami. Ponieważ jednak istnieje różnica zdań między mną a częścią Wysokiej Izby zawieszam posiedzenie i proszę Panów z Konwentu Senjorów na naradę.

(PO PRZERWIE).

Wicemarszałek Pluciński. Zgodnie z enuncjacją p. Marszałka głosowanie nad wnioskiem p. Poniatowskiego może się odbyć dopiero we wtorek. Obecnie trwa dalej dyskusja. Głos ma p. Kawecki. **(P. Polakiewicz: Proszę o głos. Bicie w pulpity).**

Pos. **Kawecki** (Z. L. N.) sprzeciwia się ustalaniu corocznego kontyngentu do parcelacji w wysokości 200.000 tys. ha. Kontyngent podlegający parcelacji powinien ustalać Rząd.

Pos. **Łuszczewski** (Ch. N.) popiera wniosek p. **Kaweckiego.**

Posłowie **Maks. Malinowski** (Wyzw.) i **Kowalczuk** (Piast) wnoszą poprawki do art. 11.

Do art. 12, który dotyczy planu parcelacyjnego na rok następny zgłaszają poprawki posłowie Poniatowski, Kowalczuk i Staniszkis.

Przy art. 13, omawiającym, jakie grunty prywatne będą zaliczone na poczet wykonania planu parcelacyjnego przemawiali posł. **Staniszkis** i **Sommerstein**, wnosząc stylistyczne poprawki. Pos. **Poniatowski** wnosi, aby na poczet wykonania planu parcelacyjnego były zaliczane tylko rozparcelowane obszary nabyte przez Min. Reform Roln.

Przystąpiono do art. 16.

Pos. **Bitner** wnosi skreślenie art. 16—36, traktujących o przymusowym wykupie i zastąpienie ich artykułami projektowanemi przez klub Ch. D., przewidującemi podatek od wielkiej własności.

Posł. **Malik, Jedynak, Chomiński, Sommerstein, Tatarczuk** i tow. **Dzięgielewski** wnoszą poprawki.

Pos. **Sommerstein** wyraża obawę, że art. 14, pozostawiający Minstrowi Ref. Roln. swobodę dysponowania zapasem ziemi, może dać pole do korupcji politycznej.

Pos. **Bitner, Chomiński, Łuszczewski, Poniatowski** i **Staniszkis** zgłaszają poprawki.

Do art. 21 zgłosił poprawkę tow. **Marjan Malinowski,** proponując albo skreślenie tego artykułu przewidującego wykonanie przymusowego wykupu od 1.XII.1926 albo też zamianę tej daty na 1.VIII 1926.

Do art. 25 tow. Malinowski zgłasza poprawkę, która jasno określa, kiedy służba dworska ma opuścić rozparcelowany majątek.

Następnie omawiano art. 26 dotyczący wierzycieli hipotecznych, przyczem pos. **Sommerstein, Bitner** i **Łuszczewski** zgłaszają poprawki.

Następne posiedzenie **dzisiaj o godz. 10 rano.**

—::o::—

KRONIKA PARLAMENTARNA.

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

Wczoraj Z. P. P. S. obradował nad sytuacją skarbową i gospodarczą. Przemawiali tow. tow. Pączek, Moraczewski, Żuławski i Perl. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

JESZCZE NARADY POLSKO - ŻYDOWSKIE.

Pos. dr. Reich w ciągu onegdajszego i wczorajszego dnia prowadził w dalszym ciągu rozmowy z Min. Ośw. p. St. Grabskim.

Dzisiaj w południe pos. dr. Reich będzie konferował z Premjerem Wł. Grabskim, poczem we wtorek nastąpi przyjęcie delegacji Koła żyd. przez Rząd i odczytanie znanej formuły oraz oświadczenia.

UKRAIŃCY PRZECIWKO ŻYDOM.

Klub ukraiński ogłosił komunikat, w którym twierdzi, że Koło żydowskie przez ugodę, zawartą z Rządem polskim, zajęło w stosunku do narodu ukraińskiego wrogie stanowisko. Komunikat zapowiada, że Klub ustosunkuje się wobec tego odpowiednio do Koła żydowskiego.

KOMISJA BUDŻETOWA.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji przydzielono referat wniosku „Wyzwolenia" w sprawie pos. Makuiskiego (Piast), pos. Romockiemu (Ch. D.).

Następnie pos. Gruszka (Piast) referował projekt ustawy o kosztach utrzymania Policji Państwowej. Według projektu począwszy od 1 stycznia 1925 r. koszta utrzymania Policji Państwowej ma ponosić wyłącznie Skarb Państwa (dotychczas 25 proc. tych kosztów ponosiły samorządy powiatowe i gminne).

Przeciwko tej zmianie wystąpił Rząd, w którego imieniu przemawiał Premjer Grabski. Premjer zażądał, aby o ile Komisja przyjmie rozpatrywany projekt ustawy, jednocześnie uchyliła § 9 ustawy o finansach komunalnych, na podstawie którego samorządy powiatowe i komunalne uczestniczą w państwowym podatku dochodowym.

W przeciwnym razie — zakończył p. Premjer — Rząd nie będzie mógł przyjąc odpowiedzialności za zrównoważenie budżetu.

Referent p. Gruszka sprzeciwił się propozycji Rządu, oświadczając się przeciwko uszczuplaniu źródeł dochodowych samorządów.

W głosowaniu, mimo sprzeciwu Rządu, projekt ustawy przyjęto zgodnie z propozycją referenta.

W SPRAWIE SZKODLIWEJ I STRONNICZEJ DZIAŁALNOŚCI KOMISARZA RZĄDOWEGO M. TARNOWA INŻ. RYPUSZYŃSKIEGO.

Tow. pos. Bobrowski i tow. tow. ze Z. P. P. S. wnieśli do p. Ministra Spr. Wewn. interpelację w sprawie szkodliwej i stronniczej działalności komisarza rządowego miasta Tarnowa, inż. Rypuszyńskiego.

Mianowany komisarzem m. Tarnowa inż. Rypuszyński w brutalny sposób prowokuje klasę pracującą. Poprzednio, jako długoletni asesor miejski, wyzyskiwał on swój urząd dla własnej kieszeni, a na szkodę miasta.

Mianowanie inż. Rypuszyńskiego komisarzem miasta było aktem zemsty za wypadki listopadowe 1923 r. Inż. Rypuszyński nie zawiódł nadziei, pokładanych w nim przez Chjenę, : stale okazuje swoją stronniczość wobec klasy pracującej.

Interpelacja udowadnia dalej szkodliwą dla miasta działalność inż. Rypuszyńskiego i domaga się jego usunięcia, oraz przywrócenia w Tarnowie samorządu, w drodze wyborów nowej Rady miejskiej (poprzednia Rada została rozwiązana bez rzeczowych powodów).

TELEGRAMY

Represje celne Niemiec w stosunku do Polski

Berlin, 3 lipca (PAT). Rada państwowa przyjęła uchwalone onegdaj przez gabinet zarządzenia represyjne względem Polski. Istniejący ogólny zakaz przywozu został w stosunku do Polski zastosowany bez wyjątku. Dodatkowo mają być ogłoszone zakazy przywozu jeszcze całego szeregu innych towarów. Od 1-go lipca r. b. będą pobierane od towarów pochodzenia polskiego, których wywóz dla Polski jest b. ważny, następujące cła: 1) za podwójny centnar żyta 10 mk. niem., jęczmienia 10 mk. niem., kartofli od 15 lutego do 31 lipca 5 mk., od 1-go sierpnia do 14 lutego 2 mk., świnie żywe 40 mk., świeże lub mrożone mięso 70, zwyczajnie przyrządzone mięso 90 mk., lepiej przyrządzone mięso 180 mk., smalec 55 mk., jaja 25 mk., mąka 25 mk., krochmal w opakowaniu do sprzedaży detalicznej 42 mk., nie opakowany 32 mk., tłuszcze na smary 30 mk., drzewo budulcowe nieobrobione 30 mk., obrobione 40 mk., rury i części do nich 4 mk., rury do pieców 24 mk., cynk walcowany (blacha) o grubości 0.26 cm. 36 mk., o grubości 0,25 cm. 45 mk., cynk 50 mk., drut cynkowy 50 mk., grubsze towary cynkowe 60 mk., cynkowe towary cienkie 140 mk.

Zażegnanie konfliktu między nacjonalistami a Stresemannem

Wiedeń, 3 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że dzięki interwencji kanclerza dr. Luthera udało się zażegnać grożące przesilenie gabinetowe i załagodzić konflikt między Stresemannem i niemieckimi narodowcami. Tenże dziennik w dalszym ciągu donosi, że rząd niemiecki wystosuje około dnia 12 b. m. odpowiedź na notę Brianda w sprawie paktu gwarancyjnego. W nocie tej rząd odrzuci żądania francuskie, wykraczające po za propozycje niemieckie, a odnoszące się do gwarancji umów arbitrażowych z państwami wschodniemi. Rząd niemiecki wyrazi przytem gotowość prowadzenia w dalszym ciągu rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego i zaproponowanego pośrednictwa konferencji międzynarodowej.

Zaburzenia antyeuropejskie w Chinach

Londyn, 3 lipca. (PAT.). Według doniesień pism z Swantau, położenie pogorszyło się tam. Agitatorzy usiłowali wtargnąć na pokłady statków angielskich, celem namówienia załogi do opuszczenia łodzi. Zostali oni przepędzeni przez marynarzy angielskich. Tłum chińczyków zaatakował następnie hotele cudzoziemców, gdzie wyrządził ogromne szkody. Tłum rozpędzili marynarze angielskiego statku wojennego.

Londyn, 3 lipca. (PAT.). Telegraphen Compagnie donosi z Hong-Kongu, że bandy strajkujących usiłowały gwałtem wtargnąć na okręty angielskie, zostały jednak wypędzone przez marynarzy. Następnie zaatakowały one dzielnicę europejską, wdarły się do niej i wyrządziły tam znaczne szkody materjalne. Nakoniec marynarzom angielskim udało się wypędzić chińczyków z dzielnicy europejskiej bez rozlewu krwi.

Nowy Jork, 3 lipca. (PAT.). W Kantonie utworzony został nowy rząd dla południowych Chin. Gubernatorem cywilnym został Wu-Hou-Min. Gabinet jego ma sympatyzować z bolszewikami. Na pierwsze przyjęcie zaproszeni zostali wszyscy konsulowie z wyjątkiem Anglji i Japonji.

Londyn, 3 lipca. (PAT.). Z Kantonu donoszą, że t. zw. „Komitet 16" uformował rząd narodowy. Syn Sun-Yat-Sena został mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Komitet zaprosił wszystkich konsulów państw obcych, z wyjątkiem przedstawicieli Francji i Anglji, do wzięcia udziału w posiedzeniu inauguracyjnem nowego rządu, zaproszenia jednak nie przyjął żaden z przedstawicieli państw obcych. Cywilny gubernator Kantonu zwrócił bez komentarza konsulowi francuskiemu notę, która żąda przedsięwzięcia kroków w celu zabezpieczenia życia i mienia poddanych francuskich.

Sprawozdanie teatralne

Teatr Polski: Wielka księżna i chłopiec hotelowy, komedja w 3 aktach Alfreda Savoira, przekład Jadwigi Migowej.

Ta zabawna komedja ma ogólne tło socjalne dobre, ale fabuła, to jest ten konkretny przykład, który z tego tła wyrasta, jest trochę sztuczna i naciągnięta.

W Ouchy w Szwajcarji bawią wysoko utytułowani uchodźcy rosyjscy: wielka księżna Ksenia, która posiada nawet naszyjnik po carowej Katarzynie, wielcy książęta Piotr i Paweł, i dama dworu hrabina Awałowa. Żyją nadzieją, że lada chwila Trocki runie, a wtedy wrócą do dawnej świetności, a tymczasem przejadają swoje klejnoty i nienawidzą porządki republikańskie w Szwajcarji. Konflikt z temi porządkami tych ludzi mimo swe dostojeństwo prymitywnych i nie znających życia, krzesze pyszne światła satyryczne. Np. gdy prezydent republiki Heiss musi pouczać w. ks. Piotra, że uprawiany przezeń interes: kupowania samochodów na kredyt i przedawania ich taniej, mija się z kodeksem ...rnym i radzi mu przestudjować ten ko...s... aby nie wynajdywał interesów, które ... inni dawno wynaleźli. Albo gdy Ich Wysokoście w przystępie gniewu chcieliby ludziom wolnym grozić kozakami lub katorgą.

Oczywiście nie jest to satyra potężna, wynalazcza, ta z pierwszej ręki; ale i taka z drugiej ręki musi być pomysłowa. Zaznaczam to dlatego, że jeden z moich kolegów recenzentów nagle wsiadł na zbyt wysokiego konia i zdemaskował tę satyrę jako fałszywą, a także paryskość całej komedji jako imitowaną. Stało się to prawdopodobnie z tego powodu, że podobno autor komedji p. Savoir, jest żydkiem z Łodzi i nazywa się Poznański. A cóż to szkodzi! Czyż francuskość musi się traktować rasowo? Ponoć i Bergson jest żydkiem z Galicji. Atmosfera kulturalna więcej znaczy niż rasa. A co do satyry: Satyra nie potrzebuje kreślić postaci autentycznych, o gwarantowanej rosyjskości. Można tę komedję uważać za żartobliwe, niebolesne kpiny zachodniego Europejczyka z podupadłych anachronistycznych wielkości, nie ośle kopnięcie, lecz szczutek w nos. A kpiny bywają zwykle krótkowidzące, odwołują się do wyobrażeń popularnych, — wierność jest tu zbyteczna.

Otóż teraz zaczynają się same trafy. Trzeba trafu, żeby w wielkiej księżnej zakochał się chłopiec hotelowy, a jeszcze większego trafu, żeby tenże chłopiec hotelowy nie był naprawdę chłopcem hotelowym, lecz synem prezydenta republiki p. Heissa, z zawodu hotelarza, który pragnie, żeby syn jego poznał ten zawód od strony pracy (metoda miljonów amerykańskich). Wielka księżna jest oburzona natarczywością chłopaka, za karę dręczy go w sposób erotycznie wyrafinowany: każe mu siebie obsługiwać nawet w kąpieli, traktując go jak niewolnika, który nie liczy się jako mężczyzna (motyw znany z nowel Maupassanta). Traf podsuwa chłopcu myśl niezwykłą: subwencjonuje księżnę pokryjomu swemi pieniędzmi; traf chce, że ona wpada na trop tej filantropji i filantropa: kto on? to nie zwykły fagas, to może — złodziej!? I to ją „bierze", uwiodła ją jego bezczelność, już od chwili, kiedy podając potrawy wylał jej sos na suknię. Jak to ona sama później sobie tłómaczy: pokochała w nim najbezczelniejszego z ludzi, Jana Jakóba Rousseau, zuchwalca i hultaja. To też gdy potem młody Albert Heiss odsłania się jako syn prezydenta, księżna wyrzuca go, i trzeba dopiero III aktu, w którym widzimy ją już jako dyrektorkę kabaretu rosyjskiego w Deauville, w którym Albert znowu wraca, popełnia różne niezręczności, aż wpada na myśl, by ponownie stanąć przed nią jako chłopak hotelowy i wtedy osiąga cel swych marzeń. To jest już sztuczna krętanina, księżna nie wie dobrze czego chce, niby chce własnego kontrastu, a więc symbolu wolności szwajcarskiej, ale właściwie chwyta maskę. Wychodziłoby na to, że i ta wolność nie jest dla niej dostatecznie „bezczelna".

Najzręczniejszy jest akt I; akt III, przedłużony niepotrzebnie śpiewami i tańcami przypominającemi „Niebieskiego ptaka", jest zbyt elegijny. Na ogół sztuka ma wartość impertynencji pod adresem żywych: w. ks. Cyryl i w. ks. Mikołajewicz powinni byli autora pocichu zakatrupić, a Trocki mógł mu przysłać czerwoną gwiazdę.

Grano sztukę bardzo szykownie i składnie. Szkoda tylko, że p. Warnecki (Albert) nie jest trzy razy piękniejszy. Pani Pancewiczowa — piękna, chmurny gniew, majestat, ale nie umie grać podświadomego erotyzmu. Wynikał on z jej słów, ale nie z intonacji.

Teatr Letni: Beczki złota, farsa w 3 aktach Evansa i Valentina, przekład Marji Szczepkowskiej - Morozowiczowej.

To jest zapewne farsa amerykańska, bo nie ma dowcipu ani dowcipów, ale za to sytuacje komiczne, kombinowane po inżyniersku, oraz dążenie do efektów z dziedziny drastyki, — to dążenie, które sprawiło, że Amerykanie odrazu stali się mistrzami farsy kinowej. Jest eksplozja za sceną, ludzie dają sobie dziwne znaki np. kręcąc sobie nos, z końcem I aktu p. Fertner może się pojawić jako obdartus, a z końcem II jako człowiek nagi.

Na bliższą uwagę zasługuje gra zespołu Letniego Teatru w tej sztuce. Robią oni sami prawie jedną trzecią część sztuki, garnirując ją własnemi kawałami i dodatkami. Na czele p. Fertner. Jest w tem niewątpliwie nie szarża, lecz jakiś uświadomiony lub uświadamiający się styl. Kto chce badać, co to jest teatralność i co lubi aktor, — a to są główne dzisiejsze problematy teatrologji — może tu na żywym przykładzie zobaczyć, jak się rozwija taka commedia dell'arte, jak i czem oni się bawią. Mało dowcipu, ale za to ogromnie wiele suggestywnego humoru. To są owe żarty i żarciki najcodzienniejsze, nie amerykańskie, lecz warszawskie, szturchańce — dobrze, że już nie było wzajemnego klepania się po brzuszkach. Polska kordjalność zamieniła tę matematyczną farsę na komedyjkę o typach niemal swoistych, z ducha fertnerowskiego czy chaberskiego. Byłem na piątem przedstawieniu, więc to już nie były improwizacje, ale coś skrystalizowanego, świadomie przygotowanego. Mimo ordynarności jest w tem jakaś oryginalność, temperament, ambicja reżyserska i aktorska, po swojemu pojęta. Tylko na miłość boską — byle nie przesadzać, nie przeciągać kwestji, nie powtarzać sześć razy tych samych kawałów i słów, umniejszyć gadatliwość, bo to ostatecznie widza zniecierpliwia.

Karol Irzykowski.

—::o::—

O konsolidację długu francuskiego w Ameryce

Londyn, 3 lipca (PAT). Z Waszyngtonu donoszą o przedwstępnych nieoficjalnych rokowaniach w sprawie konsolidacji długu francuskiego, które odbyły się pomiędzy ambasadorem francuskim a sekretarzem skarbu, Mellonem. Oprócz tego sfery miarodajne stwierdzają, iż rząd francuski oficjalnie potwierdził zamiar uregulowania swych zobowiązań. Można się spodziewać, że pewne warunki konsolidacji długów wojennych Francji i Włoch będą, ze względu na stan finansów tych państw, lżejsze, aniżeli odnośne klauzule umowy konsolidacyjnej pomiędzy Anglją i St. Zjednoczonemi.

Skazanie na śmierć studentów niemieckich

Moskwa, 3 lipca. (PAT.). Najwyższy Trybunał sądowy skazał studentów niemieckich: Hindermana, Walza i Dittmara na śmierć. Przeciwko temu wyrokowi niema odwołania. Skazanym przysługuje jednak prawo w 72 godziny po doręczeniu wyroku zaapelować do centralnego komitetu wykonawczego unji sowieckiej.

Proces komunistów bułgarskich

Sofja, 3 lipca (PAT). Trybunał wydał wyrok w procesie przeciwko członkom byłego centralnego komitetu partji komunistycznej, oskarżonych o przygotowywanie powstania na jesieni 1923 roku. Kobaczew skazany został zaocznie na 12 lat więzienia, Kolarow, Dmitrow i Jukanow, przebywający w Moskwie, skazani zostali na tę samą karę. Kirkowa, żona zmarłego przywódcy komunistycznego, jak również dwaj inni członkowie komitetu centralnego zostali uwolnieni.

Wybuch wulkanu

Bogota, 3 lipca (PAT). Donoszą o wybuchu wulkanu Saleras. Lawa płynie przez sąsiadujące z wulkanem terytorja. Połączenia z La Floridą i Susaką są przerwane. Panuje obawa, że ta ostatnia miejscowość ulegnie zniszczeniu.

———::o::———

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 maszynistki z niemieckim, 1 wychowawczyni, 1 bony - niemki, 1 stenografistki polskiej, 1 akwizytora branży technicznej, 1 rysownika na klisze, 5 agentów do sprzedaży różnych artykułów, 1 specjalistki na kilimy i gobeliny.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 szofera na masy ciężarowe, 2 szoferów na dorożki Forda, 1 ślusarza na grube sznyty (matryce), 2 brukarzy, 1 majstra ciesielskiego, 1 kotlarza, 3 tokarzy, 1 tokarza-ślusarza, 1 stolarza-modelarza, 1 majstra betoniarskiego, 1 gwoździarza, 1 blacharza dachowego, 1 blacharza warsztatowego, 2 kowali na prostowanie prętów stalowych.

W Oddziale „Wola" Leszno 140: 1 mechanika, obeznanego z ustawianiem gwoździarek, 1 ślusarza na grube sznyty.

W Oddziale dla służby domowej: 45 służących,

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 139 dla ciężko poszkodowanych,

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 korepetytora ze znajomością niemieckiego, przygotowanie do VIII kl., 1 praktykantki - ogrodniczki, 1 kreślarza, 1 geometry, 1 wychowawczyni z francuskim, 3 nauczycieli polonistów, 1 nauczycielki polonistki, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczycielki matematyki, 1 nauczyciela przedmiotów ogólno - kształcących w szkole rolniczej, 1 nauczyciela niemieckiego z wyższem wykształceniem i prakt. naucz., 1 nauczyciela greckiego i łaciny, 1 nauczyciela łaciny, 1 daktylografa - stenografa ze znajomością języka francuskiego, 1 akuszerki, 1 nauczyciela historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 1 nauczyciela księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 20 lekarzy wolnopraktykujących, 1 dyrektora gimnazjum koedukacyjnego, 1 dyrektora gimnazjum żeńskiego, 1 nauczycielki - przygotowanie do I, II i III klasy, 1 pisarza prowentowego.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 drukarza - maszynisty, 8 służących, 1 majstra betoniarskiego, 10 hutników.

———::o::———

Listy do Redakcji.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o udostępnienie mi szpalt Pańskiego Pisma, abym mógł zadośćuczynić potrzebie wielkiem nieszczęściem dotkniętego, a jednocześnie do głębi wzruszonego serca.

Z przepełnionej wdzięcznością duszy dziękuję za pośrednictwem Pańskiego dziennika tym wszystkim, którzy, ceniąc w zmarłym Bracie moim ś. p. Franciszku Anuszu Jego niewysłowioną dobroć, uczynność i gorliwą służbę dla kraju, oddali Mu ostatnią przysługę, a najbliższej rodzinie wyrazili swoje współczucie. Liczne dowody szczerego żalu podczas pogrzebu oraz po dziś dzień nadchodzące depesze i listy są dla rodziny miarą miłości, uznania i szacunku, jakie sobie zaskarbił ś. p. Franciszek zaletami swego charakteru i serca wśród przyjaciół i znajomych, wśród zwierzchników i podwładnych.

Wydaje mi się, że nie spełniłbym swego obowiązku, gdybym w imieniu braci i siostry nie wyraził szczególnego podziękowania tym, którzy pomimo trosk i prac, związanych z zajmowaniem najwyższych stanowisk w Państwie, znaleźli czas, aby wziąć udział w pogrzebie Brata, lub nadesłać pogrążonej w smutku rodzinie słowa współczucia.

Najserdeczniej więc dziękuję Panu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, P. Marszałkowi Sejmu M. Ratajowi, P. Wice-marszałkowi J. Moraczewskiemu, P. Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwowej J. Żarnowskiemu, P. Ministrowi Raczkiewiczowi, i P. Ministrowi Sikorskiemu, P. Wiceministrowi Olpińskiemu, PP. Generałom: K. Sosnkowskiemu, Krzemińskiemu, Szpakowskiemu i Suszyńskiemu, PP. Dyrektorom: K. Lencowi, Pomykalskiemu i Kauzikowi, PP. Wojewodom: Sołtanowi, Moskalewskiemu i Darowskiemu, P. Komisarzowi Rządu Jarmułowiczowi, Ks. proboszczowi Wincentemu Trojanowskiemu, ks. posłowi F. Gąsiorowskiemu, P. Komendantowi Policji Państwowej Czyniowskiemu, Inspektorowi Charlemagne'owi oraz P. Prezydentowi Arturowi Śliwińskiemu, P. Naczelnikowi K. Świerczewskiemu, P. Mecenasowi Fr. Paschalskiemu i P. Tadeuszowi Hartlebowi za słowa serdecznego uznania dla działalności Zmarłego, wypowiedziane nad Jego trumną.

Racz przyjąć Panie Redaktorze, zapewnienie głębokiego szacunku i poważania.

Antoni Anusz.

Warszawa 2 lipca 1925 r.

Książki nadesłane.

„Metoda testów umysłowych i jej wartość naukowa". Prof. Dr. J. Joteyko — Nr. 3 „prac psychologicznych" str. 272 z 23 rysunkami. Książnica — Atlas; Lwów — Warszawa.

„Metodyka badań higienicznych" — dr. Witold Gądzikiewicz, str. 310 z 12 rys. Książnica—Atlas; Lwów — Warszawa.

„Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach" — dr. Henryk Hilarowicz (Bibljoteka Higjeniczna zeszyt VII) str. 107 z 30 rycinami; Książnica — Atlas.

„Higjena niemowląt" — dr. Stanisław Progulski (Bibljoteka Higjeniczna, zeszyt VIII) str. 75 z 15 rycinami; Książnica — Atlas.

„Szkodniki" — pogadanki o owadach szkodliwych — J. H. Fabre, (Bibljoteka „Iskier") str. 203 z ilustracjami, Książnica — Atlas.

„Wybór ćwiczeń chemicznych dla klas V i VI gimn matem.-przyr.". Emil Tenczyn, str. 65. Książnica — Atlas.

„Podręcznik chorób zakaźnych, zeszyt I, część II, str. 168; Książnica — Atlas.

„Podręcznik chorób zakaźnych" zeszyt III, str. 258. Książnica — Atlas.

„Aksonometrja prostokątna" — dr. Antoni Plamitzer, str. 208. Książnica — Atlas.

„Zarys organizacji pracy" — inż. Józef Mokrzyński, str. 152. Książnica — Atlas.

„Tablice psychologji" — poprzedzone rozprawą z apodyktyki p. t. „Prawo stworzenia" Hoene Wroński, str. 41. Książnica — Atlas.

„Polskie prawo budżetowe" — opracował dr. T. Grodyński; wydawnictwo ustaw skarbowych, pod redakcją dr. Ignacego Weinfelda, z przedmową dr. I. Weinfelda, str. 74. Książnica — Atlas.

Słownik techniczny; część niemiecko-polska — 2 tomy, prof. K. Stadtmüller i inż. Stadtmüller, str. 458 i 520. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Komisja Finansowa W. O. K. R. komunikuje, że zaproszenia dotychczas niesprzedane na Akademje ku czci tow. Stefana Okrzei na 5 lipca r. b. należy zwrócić najdalej w sobotę 4 lipca w godz. 6—7 wiecz. w O. K. R., oraz prosi dzielnice o przybycie na Akademję ze sztandarami.

Zebranie Komisji Finansowej z przedstawicielami dzielnic odbędzie się w **piątek 3 b. m.** o godz. 6 wiecz. oraz w **sobotę 4 b. m.** również o godz. 6 wiecz. w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6). Obecność **bezwzględnie** obowiązuie.

Ruch zawodowy.

Ze Zw. Zaw. Dozorców Domowych. Wobec stanowiska kamieniczników, nie uznających istniejących praw i zmuszających dozorców do przyjęcia narzuconych przez siebie warunków — Zw. Zaw. dozorców domowych, oddział Warszawski, wzywa wszystkich dozorców — celem omówienia akcji dozorców — na wiec do lokalu przy ul. Leszno Nr. 48, w dn. 5 lipca, o godz. 2 popoł.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5-7 p.p.

Odczyt na Starówce. W niedzielę dn. 5 lipca, o godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy PPS, Rycerska 4/6 tow. dr. Haupa wygłosi odczyt na temat: „Teoretyczne zasady socjalizmu 19-wieku i ich praktyczne zastosowanie".

Wycieczka w Pieniny Zarządu Głównego T. U. R. pod kierunkiem tow. sen. dr. Kopcińskiego wyruszy z Warszawy dn. 9 lipca (czwartek) wiecz., powrót dn. 15 lipca (środa) rano. Po drodze zwiedzenie Krakowa. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warszawa, Warecka 7 od godz. 5—7 wiecz.).

Odwołanie wycieczki do Milanówka. Zapowiedziana na dzień 5 lipca wycieczka do Milanówka urządzana staraniem W. W. Mł. T. U. R. nie odbędzie się.

Kurs instruktorów W. W. Mł. T. U. R. Uroczyste otwarcie kursu odbędzie się dn. 6 lipca o godz. 6.30 w lokalu szkolnym przy ul. Nowolipki 29 (czwarte piętro).

———::o::———

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.45
Funty angielskie za 1—25.32
Floreny holend. za 100—208.88
Kor. czesko—słow. za 100—15.44
Franki szwajc. za 100—101.10
Korony austrjac. za 100 000—73.28
Liry włoskie za 100—18.42
Franki belgijskie za 100—24.25

———::o::———

KRONIKA.

STAN POGODY

(Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21°0, najniższa 15°5. W Zakopanem wczoraj padał deszcz, temperatura rano 13°, najniższa 12°, cisza, onegdaj wieczorem burza.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: cieplej, zachmurzenie malejące w środku kraju dość duże na południu, gdzie jeszcze możliwe drobne deszcze, słabe wiatry północne i północno - wschodnie.

Sprostowanie. W związku z notatką kronikarską, zamieszczoną w Nr. z dn. 19 czerwca o rzekomej malwersacji, popełnionej przez Nacz. dyrektora Warszawskiej Centrali Wywiadowni Handlowej firmy K. Piechockiego, p. W. Neumana, otrzymujemy następujące sprostowanie: na zasadzie listu odwołującego wywiadowni Piechockiego z dn. 20 czerwca, poświadczonego przez sekretarza Sądu Pokoju XI Okręgu m. st. Warszawy, stwierdza się, iż sprawa ta została w biurze wyjaśniona na korzyść dyr. Neumana, wobec czego p. Piechocki cofnął swoje oskarżenie, krzywdzące p. Neumana.

Walka z gruźlicą wśród dzieci. Polsko - Amer. Komitet Pomocy dzieciom komunikuje:

Walkę z gruźlicą wśród dzieci prowadzi Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który posiada w Otwocku uzdrowisko dla dzieci gruźliczych.

Obok zakładu tego mieści się willa „Stanisławówka" z ogrodem 4-morgowym. Willa, stanowiąca własność rządową, jest zrujnowana i stoi pustkami; Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom robi starania o odrestaurowanie tej willi, celem przerobienia jej na taki sam zakład dla dzieci gruźliczych, jaki już ma w Otwocku. Na odnowienie „Stanisławówki" potrzeba 40 tysięcy złotych, które Komitet stara się otrzymać w drodze pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Min. Pracy i Opieki Społecznej obiecało poprzeć starania Komitetu.

Wystawa przyrodniczo - dydaktyczna. Komitet Organizacyjny Sekcji Przyrodniczo - Dydaktycznej XII Zjazdu lekarzy i przyrodników (Chmielna 49, m. 3) zawiadamia, że termin przysyłania eksponatów na wystawę prac uczniów upływa w dn. 9 b. m. Eksponaty należy kierować pod adresem Koszykowa 75, Politechnika - Kreślarnia. Wystawa przyrodniczo - lekarska.

Z Kasy Chorych m. Warszawy. Kasa Chorych m. Warszawy podaje do wiadomości wszystkich opłacających składki przez P. K. O. konto Nr. 50006, aby na odcinkach wypisywali firmę opłacającą i adres zarejestrowanej firmy, nie zaś, jak to się często zdarza, nazwisko osoby, przygodnie załatwiającej daną wpłatę.

W interesie płatników, opłacających składki za dwoma lub kilkoma rachunkami, leży również zaznaczanie na odcinkach, za jaki rachunek, lub na jakie konto, dana suma zostaje wpłacona.

Wszelkie niedokładności przy wpłatach wywołują trudności w księgowaniu oraz zbędne pretensje i reklamacje.

Zwłoka w robotach na ul. Mazowieckiej. Układanie asfaltu prasowanego na ul. Mazowieckiej, powierzone przez magistrat firmie poznańskiej „J. Sieczko i Sp.", jako wykwalifikowanej w prowadzeniu takich robót i posiadającej odpowiednie maszyny — przewleka się z powodu przeszkód, jakie niespodzianie powstały przy dostawie z Szwajcarji zamówionego materjału asfaltowego. Materjał ten zaczęto wysyłać w transportach wagonowych w dn. 18 maja, cały zaś zamówiony materjał miał być dostarczony w pierwszych dniach czerwca, roboty zaś wykonane w połowie czerwca.

Po rozpoczęciu robót okazało się, że materjał asfaltowy zamiast nadchodzić w ciągu 12 dni po wysłaniu ze Szwajcarji, z niewiadomych przyczyn ugrzązł na północnych linjach zagranicznych. Pierwszy transport nadszedł dopiero 12 czerwca (z 2-tygodniowem opóźnieniem), a następne nie nadchodzą, pomimo wysłania ich ze Szwajcarji. Ponieważ reklamacje na północnych kolejach zagranicznych nie odnoszą skutku, dalsze transporty skierowano przez koleje południowe.

Niespodziewane przeszkody, z jakiemi spotkały się roboty asfaltowe na ul. Mazowieckiej, skłoniły magistrat do wydania zarządzeń, aby następne roboty na ulicach, które otrzymać mają bruk asfaltowy, nie były rozpoczynane dopóty, dopóki cały potrzebny materjał nie będzie dowieziony do Warszawy.

Komunikacja statkiem Warszawa - Puławy - Sandomierz. Zjedn. Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi polskiej komunikuje, że od dn. 5 b. m. wznawia pasażerską komunikację na linji Warszawa-Puławy - Sandomierz. Statki w górę rzeki odchodzić będą z przystani Tow. w Warszawie o godz. 23-ej.

Tow. komunikuje również, iż od dnia wczorajszego uruchomiony został dwupokładowy statek spacerowy „Bajka", który odchodzi codziennie z przystani Tow. o godz. 17, 19, 20 i 24-ej; w niedziele i święta zaś odchodzi oprócz tego na dłuższy 6 godzinny spacer o godz. 10-ej rano.

ZABAWY.

Wieczornica towarzyska. W sobotę, 4 lipca, odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja) taneczna wieczornica towarzyska.

WYPADKI.

Trup dziecka w Wiśle. W nurtach Wisły pod Zakroczymiem znaleziono zwłoki dziecka płci męskiej mające około tygodnia. Trup (owinięty w części worka) języczek miał wysadzony na wierzch, co wskazuje, że dziecko przed wrzuceniem do wody, uduszono.

Ujęcie 2 „specjalistów" w Banku Polskim. Na skutek wzmocnionej obserwacji w bankach, pełniący służbę w Banku Polskim wywiadowca brygady lotnej Wiktor Neuman, przy okienku w t. zw. sortowni, gdzie wpłacane są większe sumy pieniędzy, zatrzymał 2 „specjalistów" od okradania interesantów z pomocą zamiany im teczek. Są to: Paweł Lewkowicz (Stawki Nr. 30) i Jukel Kołomyk (Nowolipie Nr. 29).

Wypadki samochodowe. Na Nowym Świecie przed domem Nr. 69 samochód osobowy Nr. 18293 przejechał przechodzącego przez jezdnię emeryta, 63-letniego Józefa Przyłuskiego (Koszykowa Nr. 33), u którego lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą głowy oraz omdlenie i, po nałożeniu opatrunku, przewiózł starca w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawca przejechania zwiększył szybkość i umknął.

— Samochód w którym jechał właściciel Piotr Ślifierczyk (Nowy Świat Nr. 56), kierowany przez W. Banasiaka, nie posiadającego prawa jazdy, najechał na ul. Złotej, przed domem Nr. 59, na 12-letniego Henryka Woźniaka (Złota Nr. 83), syna wdowy-praczki. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie czoła i okolicy prawego stawu barkowego oraz krwotok z nosa i, po nałożeniu opatrunku, przewiózł chłopca do szpitala im. Karola i Marji. Banasiaka aresztowano.

— Dorożka samochodowa Nr. 874 (19010) przejechała przed domem Nr. 6 na pl. Trzech Krzyży Annę Mrowińską (Bednarska Nr. 7), która doznała potłuczenia nóg. Poszwankowaną przewieziono tymże samochodem do szpitala Ujazdowskiego, skąd po opatrunku zabrano do domu. Sprawcę przejechania, Mieczysława Onuszkiewicza, który nie posiadał prawa jazdy, zatrzymano w XIII komisarjacie.

— Przed domem Nr. 97 przy ul. Marszałkowskiej samochód prowadzony przez obywatela Gdańska Maksa Hardta, przejechał 11-letniego Daniela Trejlerera (Marszałkowska Nr. 92), którego ze złamaną prawą nogą Pogotowie, po opatrunku, przewiozło do domu.

Zaginieni. 14-letni Arkadjusz Sztukiel (Gocławska Nr. 9) wyszedł z domu dn. 30 ub. m. i dotychczas nie wrócił.

— 35-letnia Józefa Gierasowa dn. 22 ub. m wyszła z domu przy ul. Węgrowskiej i dotychczas nie wróciła.

— 22-letni Wacław Bednarski, zamieszkały w Wiśniowie, pracownik warsztatów rusznikarskich w cytadeli dn. 29 ub. m. wyszedł z domu do pracy i więcej nie wrócił.

——::ooo::——

Z sądów.

Z czasów inwazji bolszewickiej.

Sąd apelacyjny rozstrzygnął w tych dniach zawiłą sprawę, sięgającą swym początkiem jeszcze r. 1920.

Podczas pobytu bolszewików w Radzyniu na Podlasiu aresztowani zostali dwaj żołnierze polscy, uciekający z bolszewickiej niewoli. Współwięźniom swym, mieszkańcom Radzynia opowiadali oni, że aresztował ich Polak z „czerwonej milicji", poczem ustalono, na zasadzie opisu jego wyglądu, że musiał to być Józef Krzyżanowski.

Podczas odwrotu bolszewicy zabrali ze sobą więźniów. W pobliżu m. Białej, jeden z żołnierzy uciekł do lasu, drugiego zaś zastrzelił dowódca bolszewicki. Pozostali więźniowie zdołali się szczęśliwie ocalić.

Postawiony w stan oskarżenia Józef Krzyżanowski nie przyznał się do winy, twierdząc, że spotkał dwóch ludzi ubranych po cywilnemu, którzy pytali, czy w Radzyniu nie zostaną aresztowani, na co im odpowiedział, że o aresztach nie słyszał. Do obciążenia losu Krzyżanowskiego przyczyniły się zeznania jego kolegi z milicji bolszewickiej, Kwasowca, który twierdził, że Krzyżanowski mówił mu sam o tem, że aresztował dwóch żołnierzy.

Sąd Okręgowy w Białej wymierzył Krzyżanowskiemu karę 12 lat ciężkiego więzienia!

Po tym wyroku rodzina oskarżonego rozpoczęła poszukiwanie ocalonych żołnierzy. Odnaleziony został aresztowany wówczas żołnierz, Górski, którego poznali jego b. współwięźniowie.

Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym, Górski wyjaśnił, że był, wraz ze swym towarzyszem Ciuciarem, zatrzymany przez milicjanta, którego rozpoznaje w oskarżonym Krzyżanowskim. Byli ubrani po cywilnemu, przed oskarżonym nie przyznawali się, że są żołnierzami. W tej samej chwili na furmance przejeżdżał bolszewik wojskowy, któremu Krzyżanowski oddał ich w celu dostarczenia do milicji. Zostali jednak przez tego ostatniego oddani do czrezwyczajki, gdzie zataili swe nazwiska.

Prokurator Łebkowski domagał się utrzymania w mocy surowego wyroku, widząc w Krzyżanowskim zdrajcę kraju.

Obrońca adw. Jan Dąbrowski, bronił tezy o zupełnej niewinności oskarżonego.

Gdyby jednak uwierzyć rozpoznaniu Górskiego, to aresztowanie dwóch cywilnych osób, bez świadomości, że są to żołnierze, nie byłoby zdradą, lecz łagodniej karanem — nieprawnem pozbawieniem wolności.

Krzyżanowski jest to ciemny człowiek, który dostatecznie wycierpiał za swój błąd — wstąpienie do milicji bolszewickiej.

Pod wpływem argumentów obrony, wyrok Sądu Okręgowego został znacznie złagodzony: Krzyżanowski skazany został na cztery lata ciężkiego więzienia. (—a).

——::o::——

Program koncertów radiofonicznych

Dziś dn. 4 b. m. o godz. 8 wiecz. (fala 385).

1) p. Roman Wraga (art. teatru Wielkiego) odśpiewa: Rondo z „Fausta"; arję Gremina z „Eugenjusza Onegina"; Karłowicza: „Nie płacz nademną". 2) p. Mieczysław Salecki (art. teatru Wielkiego) odśpiewa: Arję z Wertera „Dlaczego budzisz mnie"; Pieśń Glühera — „O gdyby smutek mój"; pieśń Glühera — „Hej będę żył". 3) p. Zofja John odśpiewa: Arję z „Samsona i Dalili", Arję Żeleńskiego „Zaczarowana Królewna"; „Maki" — Niewiadomskiego. 4) p. L. Kmitowa i p. M. Borsakowski odegrają duet na skrzypce i wiolonczelę „Bassacalia" Händla. 5) p. L. Kmitowa odegra na skrzypcach: „Nocturn" Chopina, Walc „Drigo" Auer, Cui — „Berceuse". 6) p. M. Borsakowski odegra na wiolonczeli: Paderewskiego „Melodja", Sybeliusa „Valse triste". 7) p. Inż. Eug. Porębski wygłosi odczyt p. t. „Psychiczne przyczyny wypadków samochodowych". 8) p. Red. Stan. Odyniec odczyta sprawozdanie Centralnego Komitetu Polskich Zrzeszeń Radjotechnicznych — dotyczące uruchomienia stacji P. T. R.

Rzym (fala 425). Godz. 17.40 — Jazz-band. — Godz. 21 — Wyjątki z oper Verdiego, Wagnera, kompozycje Rossiniego, Masseneta i t. d. Godz. 23 — Jazz-band.

Wiedeń (fala 530). Godz. 16,10 — Koncert orkiestry — Godz. 20—Operetka „Księżniczka czardaszka". Godz. 22 — Muzyka do tańca.

Zurych (fala 515). Godz. 20.30 — Najmodniejsze tańce salonowe.

Muenster (fala 410). Godz. 14 — Koncert — Godz. 20.30 — Koncert smyczkowy; muzyka Griega i Bossiego. Godz. 22 — Muzyka do tańca.

Monachjum (fala 485). Godz. 20.30 — Muzyka kameralna — Godz. 22 — Muzyka do tańca do godz. 1 w nocy.

Królewiec (fala 463). Godz. 20 — Wyjątki z operetek. — Godz. 21.15 — Muzyka do tańca.

Frankfurt (fala 470). Godz. 16.30 — Najmodniejsze tańce salonowe. — Godz. 22 — Sonaty skrzypcowe

Wrocław (fala 418). Godz. 12.05 — Koncert orkiestry — Godz. 17 — Koncert orkiestry.

Berlin (fala 505). Godz. 17 — Koncert solistów; muzyka Chopina, Schuberta, Bacha i Dworzaka. Godz. 22,30 — Muzyka do tańca.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Dziś dramat Vojnovic'a „Maskarada na poddaszu".

Teatr Letni. Codziennie „Beczki złota".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i jutro sztuka z życia rosyjskich żydów Józefa Dymowa p. t. „Śpiewak własnej niedoli".

Teatr Polski. Codziennie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" Savoira.

Teatr Mały. Codziennie „Niedojrzały owoc".

Teatr Nowości. Dziś premjera operetki Gilberta p. t. „Kochanka premjera".

Teatr „Wodewil". Codziennie „Złodziejska miłość".

Teatr Praski. Dziś premjera wodewilu „Miljonowa spadkobierczyni".

Teatr Powszechny. Dziś premjera komedji „Ludzie bez głowy".

Teatr Popularny. Codziennie „Księżna Czardaszka".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja — „Ile mi dasz?"

Teatr „Szkarłatna Maska". Jeszcze 11 razy „Dybuk".

Teatr im. Fredry, Śniadeckich 5. Sekcja Artystyczna Wydz. Kult. - Ośw. „Prąd" daje w niedzielę, 5 b. m. o godz. 8-ej wiecz. melodramat „Stare Miasto". Bilety od 75 gr. do 2 zł.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

WODEWIL. — Matka.

Małżeństwo bogate i bezdzietne dopomaga do ożenku ubogiej parze włościańskiej, wzamian za zagrodę i ziemię żądając pierworodnego ich dziecięcia. Jednak wszystkie usiłowania bogaczy spełzają na niczem, gdyż matka nie chce za największe dobra oddać ukochanego syna.

Budowa scenarjusza typowo niemiecka, dużo szczegółów, nagromadzenie djalogów, obrazki sielsko - anielsko - rodzajowe, a wszystko okraszone kapiącym wprost z każdego wiersza sentymentalizmem. Akcja zbyt wolna, brak napięcia dramatycznego.

Niektóre zdjęcia niebrzydkie, naogół jednak banalne.

Nadprogram jest udatny.

Ika.

FILHARMONJA. — Błazen z miłości. Królowa Moulin Rouge.

Filharmonja wznawia po kolei cały dobry repertuar Estefilmu. „Błazen z miłości" jest jedną z ostatnich kreacji przemiłego Maksa Lindera i należy do komedji ze wszech miar zasługujących na uznanie. Zwłaszcza punkt kulminacyjny filmu: Maksio tresujący lwy wart jest widzenia

Całość utrzymana w bajecznym tempie i zaprawiona ogromnym humorem wywołuje powszechną wesołość.

Temat „Królowej Moulin Rouge" jest mocno sztuczny. Profesor kształci talent młodego skrzypka, przysparzając mu zmartwień, które jakoby mają podnieść twórczość. Eksperyment ten omal że się tragicznie nie kończy, ale ostatecznie widnokrąg rozjaśnia się całkowicie. „Zaprawa" kryminalistyczna urozmaica treść.

Ika.

——::o::——

SPORT.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie.

We środę (dn. 1 b. m. odbyły się zawody kolarskie na Dynasach z udziałem jeźdźców Holandji, Belgji i Francji. Wyniki biegów były następujące: bieg gości 1) D. Bunno (Belgja) w 14.2, 2) Meyer (Holandja), 3) Rouyer (Francja). Bieg kwalifikacyjny 1 Swierczyński 15.2. Bieg demi fond 1) Popończyk 5 km. 3.14, „Scretch" międzynarodowy 1 finał 1) Meyer 14.4, 2) Lange, 3) de Bunno, 4) Podgórski, dwaj ostatni pozostali w tyle na całe okrążenie pilnując się wzajemnie, 2 finał 1) Szymczyk 13.4, 2) Grochowski, 3) Rouyer, 4) Siangues (Francja). Bieg 1 km. 1) Majewski, 2) Kwieciński. Bieg Premjowy 10 okrążeń. 1) Olszyński w 5.44. „Handicap" 800 mtr. 1) Majewski, 2) Meyer, 3) de Bunne. Bieg drużynowy 1) „Czarni" (Rybak, Szpądrowski, Grygorowicz, Turowski), 2) „Czerwoni". Bieg 10 km., 1) Lange 15.53, 2) Rouyer, 3) Siangues. Publiczności mimo niepewnej pogody dużo.

Zawody atletyczne o mistrzostwo Warszawy.

Międzyklubowe zawody Polskiego Towarzystwa Atletycznego, odłożone z powodu niepogody na dzień 5 lipca, odbędą się w ogrodzie Doliny Szwajcarskiej. Wysoka klasa zawodników mających rozstrzygnąć jeszcze nieodbyte spotkania obiecuje ciekawe prawdziwe sportowe widowisko. Początek zawodów o godz. 5-ej p.p.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje dnia 1 i 2 sierpnia w Parku Sobieskiego zawody międzynarodowe. W tej sprawie P. Z. L. A. odniósł się do zagranicznych związków lekkoatletycznych o przysłanie swych reprezentantów. Jak z dotychczasowej korespondencji wynika, gotowość okazały następujące państwa: Francja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Austrja. Bliższe szczegóły oraz program zawodów podamy w najbliższych dniach.

Makkabi Warszawska w Wilnie.

Na dni 4 i 5 b. m. stołeczna Makkabi wyjeżdża do Wilna na 2 spotkania z czołowemi klubami wileńskiemi.

Mecze piłki nożnej na boisku „Skry".

W niedzielę odbędą się na boisku R. K. S Skra następujące spotkania piłkarskie: Makkabi II —Syrena, Ascola — Promień, Jordan — Gwiazda.

Barkochba w Kowlu.

Warszawska Barkochba rozegra w najbliższą niedzielę w Kowlu mecz towarzyski z tamtejszym W. K. S.

Odwołanie meczu Polska - Węgry.

Jak nam donoszą z Krakowa mecz Polska - Węgry w dniu 5 b. m. został odwołany, ponieważ boiska krakowskie stoją pod wodą. Mecz odbędzie się pewnie po przyjeździe Węgrów ze Sztokholmu prawdopodobnie dnia 19 lipca.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7